Ner 67. Kraków, Środa 22 Marca 1893. Rocznik XLVI.

CZAS

„**Czas**“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie ocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi z przesyłką pocztową w państwie austryackiem: na cały rok 24 złr., na pół roku 12 złr., na kwartał 6 złr., na 1 miesiąc 2 złr. 50 ct.; z przesyłką pocztową do Niemiec: na cały rok 56 mr., na pół roku 28 mr., na kwartał 14 mr., na 1 miesiąc 6 marek.

W miejscu wynosi prenumerata: rocznie 20 złr., półrocznie 10 złr., kwartalnie 5 złr., miesięcznie 1 złr. 80 ct.

☞ Na żądanie odsyłany będzie miejscowym prenumeratorom dziennik do domu za odpowiednią dopłatą.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać przekazem pocztowym.

Cena *Czasu* zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Miejscową prenumeratę przyjmuje Administracya *Czasu*, tudzież ajencye pp. Ignacego Herza, biuro dzienników i ogłoszeń przy placu Maryackim l. 9, handel Smidowicza w Sukiennicach pod l. 27, księgarnia St. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, Ringera przy ul. Grodzkiej, handel Kretschmera i główna trafika w Rynku głównym.

☞ PP. Prenumeratorowie *Czasu* **we Lwowie** zechcą składać przedpłatę na miejscu w biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Młodoczeska reforma wyborcza.

Parlament Belgii, gdzie konstytucya istnieje od lat 63, od trzech lat rozprawia o zmianie ustaw wyborczych. Tak większość konserwatywna, jakoteż stronnictwo liberalne stanowczo tam się opierają wprowadzeniu powszechnego głosowania, za którem oświadcza się tylko kilkunastu posłów radykalnych. We Francyi oddawna znakomici publicyści, nietylko konserwatywni lecz także republikańscy, gorliwie zastanawiają się nad tem, jakby można naprawić wadliwą metodę powszechnego głosowania? W takiej chwili poseł młodoczeski Dr Slawik wystąpił w austryackiej Izbie poselskiej z wnioskiem reformy wyborczej, opartej na powszechnem głosowaniu.

Każdemu 24-letniemu obywatelowi ma przysługiwać prawo wyborcze. Okręg 50,000 do 70,000 mieszkańców wybiera posła. W ten sposób Izba poselska zamiast 353 członków, liczyć będzie 400. Z tych przypada na Galicyę 110, na Czechy 98, na Morawię 38, na Szląsk 10, na Bukowinę 11, na Dalmacyę 11, na Istryę 5, na Tryest 3, na Gorycyę 4, na Krainę 8, na Styryę 21, na Karyntyę 6, na Tyrol 14, na Vorarlberg 2, na Salcburg 3, na dolną Austryę 45, na górną Austryę 13.

Tak autorowie wniosku ustanowili liczbę posłów, przyjmując przeciętną ilość 60,000 mieszkańców okręgu wyborczego. I trzeba im przyznać, że wejrzawszy do tablic ostatniego spisu ludności z roku 1890, sumiennie przeprowadzili operacyę dzielenia. Naprzykład według tego spisu ludności, Galicya liczy 6,600,000 mieszkańców; gdy tę sumę podzielimy przez 60,000, otrzymamy 110; tak samo na 5,843,000 mieszkańców Czech, przypada 98 posłów itd. Wszystko to jest tak jasnem i ścisłem, jak 2×2=4.

Zachodzi jednak przedewszystkiem pytanie, o ile właśnie stronnictwo młodoczeskie, ze względu na swe stanowisko prawno-polityczne, jest uprawnione do zaproponowania podobnej „reformy?“ Dzienniki staroczeskie wniosek p. Slavika uważają jako naruszenie zasad prawa historycznego Czech; z punktu widzenia tych zasad, Młodoczesi powinniby raczej domagać się przywrócenia usuniętego w roku 1873 prawa sejmów krajowych wybierania delegacyi do Izby poselskiej. Niewątpliwie ten sposób wybierania członków tej Izby, najbardziej się zgadza z pojęciem historycznej autonomii krajów i królestw. Dlatego też naprzykład w ugodzie węgiersko-kroackiej z roku 1868 wyraźnie zastrzeżono sejmowi zagrzebskiemu prawo wybierania delegacyi do sejmu węgierskiego. Delegacya sejmowa reprezentuje we wspólnym parlamencie kraj; posłowie, wybierani bezpośrednio z okręgów wyborczych, reprezentują tam raczej te okręgi. Nie ulega więc wątpliwości, że stronnictwo federalistyczne, obstające przy historycznej autonomii krajów koronnych, zawsze ze słuszną niechęcią spoglądać powinno na takie wybory bezpośrednie.

Nie może bowiem ulegać wątpliwości, że wniosek, zmierzający do wprowadzenia powszechnego głosowania, zaostrza centralistyczny charakter dotychczasowej ustawy wyborczej. Jakoż n. p. w wielu prowincyach kurya w. właścicieli, wybierająca w jednem gronie, temsamem reprezentuje niepodzielność prowincyi. Ze zniesieniem tej kuryi znika zatem znowu jeden z pierwiastków autonomicznych.

To też wnioskodawcy młodoczescy czuli potrzebę usprawiedliwienia się z góry wobec zarzutów, jakie im uczynić można ze stanowiska federalistycznego. Przypominają oni, że konstytucya sprzeciwia się nieprzedawnionym prawom królestwa czeskiego i że dlatego nie przypisują jej legalnej mocy; podnoszą zastrzeżenie prawnopolityczne, wypowiedziane w r. 1879 przez posłów czeskich i zatwierdzone przez ówczesną mowę tronową; zapewniają, że zawsze domagać się będą restytucyi historycznych praw korony czeskiej i że czują się zobowiązanymi „zwalczać tę konstytucyę wszelkiemi legalnemi środkami.“ Dopóki jednak istnieje teraźniejszy stan prawny i dopóki nie osiągną swego celu prawno-politycznego, zamierzają tę konstytucyę w myśl swych często ogłaszanych programów wolnomyślnych „wydoskonalać w kierunku postępowym.“ W tej deklaracyi uderza odrazu nielogiczność, bo przecież niepodobna równocześnie zwalczać i wydoskonalać konstytucyi.

Ważniejszym jednak jest inny wzgląd. Wniosek, dotyczący wprowadzenia powszechnego głosowania, a temsamem zniesienia kuryi wielkich posiadłości, ponownie zwiększa otchłań pomiędzy Młodoczechami a szlachtą historyczną Czech. W listopadzie r. z. wszystkie stronnictwa czeskie przynajmniej teoretycznie zgodziły się na pewną solidarność, określoną rezolucyą, zaproponowaną przez p. Riegera, a uchwaloną na zjeździe praskim. Solidarność tę narusza wniosek Dra Slawika. Uniemożebnia on także zbliżenie się Młodoczechów do klubu konserwatystów i Koła polskiego, które są obecnie wogóle przeciwne zmianom ustawy wyborczej, a tem mniej przystaną na zniesienie dotychczasowych kuryj i wprowadzenie powszechnego głosowania. Zważywszy nadto, że także lewica nie przystanie na taką „reformę,“ musimy wniosek p. Slawika uważać za prostą demonstracyę.

Czasem demonstracye przygotowują ewolucye polityczne. Wątpić jednak należy, aby demonstracya Młodoczechów przyczyniła się do zjednania powszechnemu głosowaniu licznych stronników i w ten sposób przygotowała taką reformę. Powszechne głosowanie we Francyi i w Niemczech (do sejmu niemieckiego) zostało wprowadzone nie wskutek przeważnych prądów publicznych, domagających się tej metody wyborczej, lecz we Francyi przez Napoleona III, w Niemczech przez Bismarcka w tym zamiarze, aby za pomocą mas szachować stare stronnictwa. Ani w Niemczech, ani we Francyi *suffrage universel* nie okazał się ideałem ustawy wyborczej. Zapewne także inne metody wyborcze nie są wolne od wad, jakoż obecnie niemal we wszystkich państwach europejskich stoją na porządku dziennym wnioski, zmierzające do zmiany ustaw wyborczych. Najsłuszniej pono będzie przypuścić, że sama ustawa wyborcza nie jest główną rzeczą i że wynik wyborów najczęściej zależy więcej od innych, ogólnych prądów, charakteru ludu i rządu itd., niż od samej ustawy wyborczej. W każdym razie zmarły niedawno znakomity dziejopisarz Taine, który tak dokładnie zbadał dziwaczne wybryki wyborcze podczas wielkiej rewolucyi francuskiej, ma racyę, gdy oświadcza: *Dix milions d'ignorances ne font pas un savoir.* Samo powołanie mas do urny wyborczej nie zapewnia wcale najodpowiedniejszego składu parlamentu, ani też nie jest prawdą, aby *suffrage universel*, jak powiedział Wiktor Hugo, „z ręki niezadowolnionego robotnika (względnie socyalisty) wytrącało karabin, a kładło do niej kartkę wyborczą“, boć rokosz komuny roku 1871 wydarzył się dawno po wprowadzeniu powszechnego głosowania. Zasadniczy więc zapał dla tej metody wyborczej nie może się ostać wobec realistycznego poglądu na sprawy publiczne.

Stronnictwa też zwykle zapalają się tylko dla tych ustaw wyborczych, po których spodziewają się dla siebie największych korzyści. Tę stronę wniosku młodoczeskiego bardzo otwarcie objaśniły *Narodni Listy*. Według organu młodoczeskiego, obecnie w Izbie poselskiej zasiada 177 Niemców, a tylko 136 Słowian, do których wbrew prawidłom etnografii zalicza także Rumunów. Natomiast na podstawie powszechnego głosowania, według rachunku *Narodnich Listów*, wejdzie do Izby tylko 145 Niemców, dalej 92 Czechów, 63 Polaków, 52 Rusinów, 4 Rumunów, 12 Serbo-Chorwatów, 21 Słoweńców, 11 Włochów. Zasiądzie więc tam 255 federalistów, którzy natychmiast teraźniejszą centralistyczną konstytucyę zamienią na federacyjny ustrój państwowy.

Podobne, zbyt dokładne obliczenie wyniku wyborów, nieuwzględniające wcale wolności wyborców i różnych, oddziaływujących na nich prądów i interesów, najczęściej w praktyce nie dopisuje. Trudno będzie okręgowi rusińskiemu z góry zabronić wybrać posłem Polaka, albo zapobiedz w mieszanym okręgu wyborowi Niemca lub Włocha. Jakoż, gdyby się wynik wyborów dał tak dokładnie przewidzieć z góry, wybory byłyby prostym zbytkiem i wystarczyłoby, aby jaki centralny komitet wyznaczył pewnych posłów.

Słowem, wywody *Narodnich Listów* wprawdzie wyjaśniają nam, dlaczego posłowie młodoczescy, pomimo swego programu prawno-politycznego, proponują wprowadzenie *suffrage universel*, ale nie przekonywują nas bynajmniej, aby ta metoda wyborcza istotnie przyczyniła się do osiągnięcia zamierzonego celu. Na teraz zresztą wniosek ten nie ma żadnej praktycznej doniosłości, ponieważ nie uzyska większości w Radzie państwa, a zapewne nawet nie stanie na porządku dziennym jej obrad.

Kraków 21 marca.

„Znaczna część Polaków i konserwatywnych wstrzymała się od głosowania“ — oto jak wczorajsza depesza lakonicznie pisze o wyborze p. Madeyskiego drugim wiceprezydentem Izby poselskiej!

Wyznać musimy, że z prawdziwym bólem i przykrością odczytaliśmy tę wiadomość, z której wynika, że po raz pierwszy różnice zdań i zapatrywań w łonie Koła polskiego co do kwestyi osobistej wystąpiły na zewnątrz, ujawniły się w pełnej Izbie!

Gdyby statut Koła był zarazem katechizmem rozumu politycznego, wówczas przeciw wczorajszej abstencyi polskich posłów nie byłoby nic do zarzucenia: statut im na to pozwala. Ale tak, jak prawo nie wyczerpuje jeszcze moralności, tak i statut jest tylko normą zewnętrzną; samo nieprzekraczanie tej normy świadczy zapewne o legalności postępowania, nie o jego politycznej wartości.

Nie wdajemy się bynajmniej w rozbiór i ocenę motywów, które spowodowały część naszych posłów do tego kroku. Jeśli istotnie w łonie Koła kwestya obracała się około stosunku Polaków do lewicy, względnie do klubu hr. Hohenwarta, to nie potrzebujemy chyba zaznaczać, po której stronie nasze zaufanie i sympatya, a po której wątpliwości i nieufność. Ale mówimy wyraźnie: w łonie Koła! Z chwilą kiedy, większością czy losem, Koło wyznaczyło swego reprezentanta do prezydyum Izby, znikają — znikały przynajmniej dotąd w podobnych przypadkach zawsze i zacierały się wszelkie ślady wewnętrznych starć i wątpliwości, a Koło stawało w Izbie jedno, karne, solidarne, przez to silne. Tak bywało przy wyborach do komisyj, do delegacyj wspólnych.

I był w tem rozum polityczny dlatego, że stanowisko reprezentanta Koła w komisyi, delegacyach, a już nadewszystko w prezydyum, może być silne i poważne tylko wtedy, jeśli za nim, choć na wewnątrz Koła przez część tylko posłów popieranym, na zewnątrz, w Izbie, stoi całe Koło! Takiem postępowaniem, w Kole tradycyjnem, składaliśmy dowód, czego od lat stu zapomnieliśmy, a czegośmy się nauczyli!

I jeszcze jeden wzgląd praktyczny. Tylko wówczas mamy prawo wymagać od innych stronnictw, aby lojalnie postępowały wobec kandydatów Koła gdy się do tego zobowiązały, jeśli my sami i my przedewszystkiem obowiązek ten wypełniamy. — Wczoraj, dzięki lojalności innych stronnictw, stało się, że kandydat Koła nie upadł w wyborze. Następnym razem mogłoby się stać inaczej, i nie mielibyśmy nawet prawa oburzać się i gniewać z tego powodu, choć wszyscy chyba zgodnie zdajemy sobie sprawę, jakie znaczenie, jak bardzo ujemne znaczenie miałoby to dla Koła polskiego! I dziś, ubolewając nad oporem klubu Hohenwarta, stawianym uchwale Koła w tej sprawie, nie mamy prawa posunąć się dalej, po za ubolewanie, bo nam broń z ręki wytrąciła część samego Koła polskiego.

Dlatego to z prawdziwą przykrością, powtarzamy, przyjęliśmy wczorajszą relacyę z Izby poselskiej, świadczącą o odstąpieniu od tradycyi, której Koło zawdzięcza swoją pozycyę parlamentarną. Przykrość zaś podwójna dlatego, że, jak o tem, wątpić nie można, myśl abstencyi znalazła oddźwięk i została wykonaną przez tych, do których nas zbliża, z którymi nas łączy wspólność zachowawczych i katolickich zasad. Zbliża nas to i łączy, ale nie powstrzymuje od wypowiedzenia zdania szczerego, jasnego i stanowczego.

„Coś się popsuło w państwie duńskiem!“

Przegląd polityczny.

Wiedeńska Izba deputowanych wybrała wczoraj prezydentem dotychczasowego pierwszego wiceprezydenta barona Jana Chlumecky'ego. Wskutek tego wyboru baron Chlumecky będzie zmuszony usunąć się ze stanowiska, jakie zajmował w zarządzie stronnictwa zjednoczonej lewicy, ponieważ tego rodzaju wyraźne zaznaczanie partyjnej pozycyi nie licowałoby z charakterem urzędu prezydenta Izby. Jako ewentualnych następców Chlumecky'ego w zarządzie stronnictwa wymieniają dzienniki wiedeńskie hr. Kuenburga, bar. Scharschmida lub prof. Suessa. Wybór drugiego wiceprezydenta w miejsce Dra Kathreina, który został wybrany pierwszym wiceprezydentem, wywołał przedtem pewną dyskusyę w Kole polskiem, którą już streścił wczoraj nasz korespondent. Przy pierwszem głosowaniu w Kole otrzymał p. Dawid Abrahamowicz 22 głosy, p. Madeyski 13, p. Weigel 10 głosów. P. Weigel oświadczył atoli, że się kandydatury zrzeka i prosił tych, którzy za nim głosowali, aby zechcieli oddać głosy temu, kogo za najgodniejszego uważają. Przystąpiono zatem jeszcze raz do wyboru. Na 46 głosujących 23 głosy oświadczyły się za p. Madeyskim, 23 za p. Dawidem Abrahamowiczem. Losowania pomiędzy oboma kandydatami dokonał X. Ruczka i wyciągnął z kapelusza nazwisko p. Madeyskiego. Jak czytamy w dziennikach niemieckich, prezes Jaworski po posiedzeniu zakomunikował klubowi Hohenwarta wynik wyboru. Klub konserwatywny oświadczył jednak, że musi obstawać przy wyborze p. Abrahamowicza. Wobec tego prezes Jaworski podczas wczorajszego posiedzenia Izby zwołał Koło polskie na naradę, na której uchwalono zawiadomić klub Hohenwarta, iż Koło polskie z ubolewaniem przyjęło do wiadomości, iż klub nie zgadza się na projektowaną przez Koło kandydaturę, że jednak nie powstrzyma to posłów polskich od głosowania za p. Kathreinem przy wyborze pierwszego wiceprezydenta.

Opróżnione przez śmierć Ferrego krzesło prezydyalne w senacie francuskim nie prędzej będzie zajęte, aż uroczystości pogrzebu byłego prezydenta nie zostaną całkowicie ukończone. W kołach parlamentarnych żywy jednak budzi interes pytanie, kogo większość senatorów wezwie na następcę Ferrego i komu powierzy obowiązki kierowania obradami senatu. Najwięcej szans miałby za sobą senator Magnin; jeżeli zechce zgodzić się na postawienie swojej kandydatury, prawica zdecydowana jest oddać mu swoje głosy. Senator Challe-

---

Listy szeregowców z 1831 r.

pisane do rodziny.

Listy, które poniżej podajemy, pochodzą od dwóch braci, mężów znanych i szanowanych w kraju, z których jeden żyje do dziś dnia; drugi, rok właśnie minął temu, sędziwy żywot zamknął w Krakowie, otoczony niezwykłą w naszem społeczeństwie powagą. W czasie powstania listopadowego, po krótkiej służbie na linii bojowej, powołanym został do czynności kancelaryjnej przy boku prezesa rządu narodowego, gdzie do obserwowania faktów i ludzi sposobności mu nie brakło.

Listy te, pisane do rodziny wśród marszów i niewczasów kampanii, zawierające wrażenia chwili i to tylko tak, jak one ze stanowiska prostych szeregowców przedstawiać się mogły, nie przynoszą żadnego szczegółu nowego do dziejów kampanii krótkiej, ale dość świetnej, aby uprawniać mogła do równie świetnej nadziei. Ten odgłos zwycięstw, obaw i wojennej wrzawy, który dziś nas dochodzi taki świeży, prosty i pełen otuchy, jak serca młodych żołnierzy, obudzi, jak sądzimy, zajęcie w polskich czytelnikach nawet w przeszło półwiekowem oddaleniu, w tych przynajmniej, co radzi z poetą

. . . . obecną słodząc dolę,
Na Grochowskie ciągnąć pole.

25 grudnia 1830 r.

Ostatnie wiadomości publiczne bracia zawieźli, od tej chwili nic ważnego nie zaszło. Obsadzenie ministeryów musi być także z pism publicznych wiadomem. Mamy tedy na jakiś czas spokojność, nie zdaje mi się bowiem, aby Rosya zaczepnie działać w tych czasach chciała. Choćby nawet i wkroczyły wojska rosyjskie, to w pierwszych wojny początkach niechybnie mielibyśmy nad niemi wyższość; ale jeżeli na teraz zewnętrznego nieprzyjaciela obawiać się nie mamy, to nie można tego samego o wewnętrznym naszym stanie powiedzieć, bo istnieje fakcya, acz nieliczna, ale zręczna i śmiała, która biorąc za wzór dla nas rewolucyę francuską, mogłaby kraj i uczciwych ludzi o zgubę przyprawić. Szczęściem, iż dyktator zna już tę fakcyę i że ona przez niewczesne i zbyt próżne postępowanie już się odkryła; nie przestaje jednak mocno działać i rozszerzyłaby się już była, gdyby nie młodzież akademicka, która prawdziwie nad wszelkie spodziewanie dobrym duchem jest przejęta.

Na czele stronnictwa niebezpiecznego, o którem mówiłem, jest, ile się zdaje, Lelewel. Mówią, iż do dyktatury dąży i z niechęcią patrzał na oddanie władzy Chłopickiemu. Jestto człowiek, mający bardzo wiele związków po kraju, uczony, uparty, ale zasad jakobińskich i gdyby spełnił zamiary, o które go posądzają, splamiłby niechybnie powstanie nasze.

Z prywatnych wiadomości tą się najbardziej zajmują, iż Władysław Zamoyski wyzwał Ledóchowskiego wskutek obrażliwej dla ojca mowy, którą bez potrzeby miał na sejmie Ledóchowski. Jest nadzieja wszelako, że ten pojedynek z przyczyny wojny nie dojdzie do skutku. W tym momencie donoszą mi, że gruchnęła wieść na mieście, jakoby cesarz złożył koronę polską i chciał z nami, jak z obojętnym postępować nieprzyjacielem. Byłoby to bardzo politycznie, ale to będzie zapewne jedna z tysiąca bajek, które próżniaki po mieście sieją, a inni roznoszą. *P.*

8 lutego 1831 r.

Przynajmniej raz jeszcze ucałuję nóżki Mamy i Papy, bo zbliża się moment spotkania. Jutro, to jest 9-go udajemy się do Warszawy i to bardzo spiesznie, może i do Lublina pójdziemy i właśnie na sztafetę czekamy. Niech Mama nie wierzy wszystkim bajkom, co mówią. Prawda, że wyszły dwa pułki piechoty, jeden kawaleryi i 6 armat, i te zupełnie zbite zostały przez 4 pułk. Ta wiadomość sztafetą do Wyleżyńskiego tu siedzącego przyszła. Miało się zacząć, to dobrze, że długo czekać nie trzeba. Dotąd marsz szczęśliwie odbyłem, mój pluton śpiewakami zowią i mimo tego, że jest trzeci, to jadę na przodzie i śpiewam. — Codzień zaczynamy śpiewki przez: „Chwalmy ten nieskończony.“ Ze łzami kończę ten list kochana Mamo, nie wiedzieć kiedy się zobaczymy, a pewnie nigdy. Całuję nóżki Mamy, proszę o krzyżyk ku północy. *W.*

12 lutego 1831 r.

Dziś mam przecież więcej czasu i obszerniej napiszę.

Pierwszy nasz szwadron wymaszerował; drugi, w którym jestem, pod komendą Potulickiego ruszy za dni ośm. Będę miał zatem czas sprzedać mego konia, a kupić innego, bo ten za ciężki; zresztą jestem gotów. Brat przybywa tu jutro, bo mają pod Warszawą Wisłę przebywać. Bóg za nas wojuje; bo co my, z tym nieporządkiem, który panuje, tobyśmy nic nie zrobili. Rzeki może wkrótce puszczą, a tak cały korpus moskiewski, w kraju będący, zostanie odciętym; niema zaś, jak mówią, ani wątpliwości, że go nie będzie trudno pokonać. Już wielki oddział kawaleryi rosyjskiej tak jest otoczony, że się podobno nie wymknie. Chłopicki wszystkiem kieruje; mianowanoby go wodzem naczelnym, gdyby się nie bano oburzenia, któreby krok podobny w części wojska mógł wzbudzić. Oto nasze wiadomości publiczne; dodać można do nich, że ks. Czartoryski postępuje tęgo i opiera się wszędzie, kędy potrzeba wymaga. Konie odesłałem, ale przez człowieka nie pisałem, bo nie wiedzieć, kiedy będzie.

Spodziewałem się, choć dzisiaj, listu z domu, ale nic nie widać; mniemam, że Papa ma się lepiej, a matka, jak zawsze, zdrowa, choć oboje musieli trochę zapłakać po powrocie z Wodzisławia; mnie też nie było wesoło, ale mam jakąś w sercu nadzieję, że Pan Bóg da i dni spokojne po tych dniach umartwień i trwogi. Prawdę mówiąc, bardziej walki wewnątrz, aniżeli zewnątrz obawiam się; choćbyśmy i poginęli, to śmierć jest rzeczą każdego czasu. Onegdaj umarła młoda Marya Wielopolska, [1]) namby się to i w pokój również przydarzyć mogło, trzeba to zatem, nie turbując się, Panu Bogu zostawić, a On i zachowa, jeżeli tego potrzeba, i pocieszy na każdy wypadek. Mój Papo kochany, zdaje mi się, że Ludwika [2]) długo zatrzymywać będzie trudno, bo jakże mu tej pociechy odmówić, aby do takiej należał sprawy? Ja chciałbym mu tu upatrzeć miejsce, aby się mógł tymczasem na oficera kształcić, toby było najlepiej, boby był już uspokojony, a jeszcze nie wystawiony. Włodzio [3]) wymaszerował, jest ciągle przy Szembeku. Wszyscy z Warszawy powyjeżdżali, niezmierne tu pustki, miasto jednak zupełnie spokojne. *(P.).*

17 lutego. Mniszów.

Łaskawa Mamo Dobr. Od biwaku odszedłem, aby choć parę słów donieść Mamie, gdzie się obracam. W Mniszowie za Piaseczną dwa dni już obozujemy i czekamy na posiłki większe, któremi moglibyśmy uderzyć na 8,000 Moskali, goszczących w Kozienicach. Dowodzi nami jen. Sieradzki. Dotąd mamy siłę, wynoszącą do 2,000; obóz mamy w lesie, ale głód niezmierny. Właśnie po ziemniaki przyszedłem i tych dostać nie mogę, ale trzeba znieść. O 4-tej godzinie posuwamy się dalej o milę drogi, z domu żadnego listu nie odebrałem i nie wiem, gdzieby mnie Mama mogła znaleść i tak niech Mama będzie łaskawa pisać do Kozienic. W Piasecznie wyspowiadałem się i czekam tylko, rychło zawołają: hura! *(W.).*

19 lutego.

Nie pisałem ostatnią pocztą, bo byłem na warcie 24 godzin. Dziś wystawić sobie nie można, co się u nas w szwadronie dzieje, bo ma być wielka batalia i wybieramy się na łeb na szyję. Dziś biją się na całej linii; mimo tego w Warszawie spokojnie, prócz wojskowych, którzy za interesami biegają, bo krawcy zawody robią i niczego doprosić się nie można. Chwila stanowcza i na wieki pamiętna decyduje, wedle mnie, o całej naszej przyszłości.

Rzeczy moje u Misyonarzy zostawiam; listy moje proszę do wuja B. adresować. Nie należę do tych, których wielka sprawa narodowa nieczułymi czyni; do tego stopnia heroizmu nie przyszedłem i nie przyjdę. Czuję tedy w sercu żal na myśl, że może się już nie zobaczymy; ale ten żal — mam w Bogu nadzieję — nie przeszkodzi mi do wypełnienia obowiązku żołnierza, Polaka i uczciwego człowieka. Bez frazesów żegnam Papę i Mamę, prosząc ich jeszcze o błogosławieństwo. Choćby Pan Bóg chciał, byśmy się na tym świecie nie zobaczyli, to niedaleko do tamtego. *(P.)*

26 lutego (nazajutrz po bitwie grochowskiej).

Mieliśmy dziś wyruszyć, staliśmy już na koniach, kiedy rozkaz nowy do jutra nas zatrzymał. Cieszę się z tego, choć niecierpliwie wychodu oczekuję, bo mogę jeszcze kilka słów napisać i wypocząć po kilku dniach bardzo męczących, bo to wartą, to mustrą, to nocnem występowaniem mocno nas trudzono. Zdrowiu mojemu służba, choć nader ciężka, bardzo służy, i apetyt i dawne siły wróciły przy życiu czynnem i fizycznie męczącem. Chwała Bogu, bo też nam sił potrzeba na zatrzymanie, jeżeli nie na zwalczenie, takiego nieprzyjaciela. Wczorajszy dzień był okropny; ciągły huk armat słychać było, a po południu kazano nam patrolować z tej strony Wisły. Nie wyrażę uczucia, jakie mnie ogarnęło na widok dymiących się wsi i ognia z 200 armat. Kawalerya mało działała; drugi pułk ułanów tylko tak dzielnie na kirasyerów moskiewskich natarł, że podobno z całego pułku 50 koni zostało. Lewe nasze skrzydło zniosło nieprzyjaciela, prawe zostało pobite.

Chłopicki dotąd wszystkiem dowodził, ale wczoraj został raniony, choć nie mocno. Radziwiłł złożył komendę w ręce Skrzyneckiego, w którym wojsko ma zaufanie i którego wszyscy ludzie prawi mocno szacują. Ja mam mało nadziei w ludziach, a dużo w Bogu i mniemam, że w takiem położeniu, jakiem jest nasze, od Niego tylko czekać należy pomocy. Za wiele może naszym siłom i odwadze zawierzyliśmy i dlatego nas Pan Bóg upokorzył. W Skrzyneckim, prócz jego talentów, mam i dlatego zaufanie, że on także dobrze rozumie, że to Bóg daje zwycięstwo. Mówią tu, że Austryacy wkraczają nam ku pomocy, ale temu jeszcze nie wierzę i nie uwierzę, aż ich ujrzę. Wacław zdrów i nawet nie ranny, fałszywą o nim byli wieść rozpuścili, ale wczoraj widziałem oficerów od Krakusów, którzy go widzieli żywego i zdrowego. Dziwno mi, że w takiem położeniu, jakie jest nasze, nie jesteśmy bardziej poruszeni, ale ciągle nowe i gwałtowne wzruszenia uczyniły nas nieczułymi. Do tego ciągłe zajęcie nie daje nam czasu do myślenia i smucenia się. Teraz prawdziwie jestem kontent, że żołnierzem zostałem. Zkądkolwiek tylko będę mógł, pisywać będę. Nie mówię zresztą i nie chcę mówić, co się w mem sercu dzieje, boby się to na nic nie przydało. Na wszystko pocieszam się tą myślą, że Bóg dobry i że to tylko stanie się z nami, co On dozwoli. *(P.)*

Ryczywół 2 kwietnia.

Wicek dognał mnie wcześniej, aniżeli spodzie-

---

[1]) Żona margr. Wielopolskiego, Potocka z domu.
[2]) Szesnastoletni chłopiec.
[3]) Włodzimierz Byszewski.

mel-Lacour ubiegał się razem z Ferrym o sukcesyę po Le Royerze; obecnie jednak utrzymują, że nie zamierza jako kandydat wystąpić. Proszony, ażeby przemówił na pogrzebie Ferrego, Challemel-Lacour wymówił się od tego zaszczytu pod pozorem właśnie, że wystąpienie jego wziętoby może za zamiar ubiegania się o krzesło prezydyalne, o czem on teraz wcale nie myśli. Oprócz tych dwóch nazwisk wymieniają także nazwisko Constansa; opowiadają wszakże, że Constans, pragnąc zachować sobie swobodę akcyi na wypadek wszelkich ewentualności, przyjąć nie chce ofiarowywanej mu godności. Senator Loubet nakoniec nie jest wcale kandydatem poważnym.

Niedzielny numer *Figara* zamieszcza ciekawy list z Dahomeyu o intrygach niemieckich, które podszczuwają Behanzina do ponownego zaczepienia Francuzów oraz o trudnem położeniu jenerała Doddsa, niecieszącego się dostatecznem od rządu poparciem. Jenerał Dodds postanowił mianowicie wypędzić z terytoryum francuskiego tych Niemców, którzy sprzedawali Behanzinowi ulepszoną broń. Zaledwie odnośne rozporządzenia zostały wydane, kiedy podsekretaryat dla kolonii na inicyatywę p. Ribota nadesłał następującą depeszę: „Dom Valberta i Brohma ma być ostatecznie zamknięty, dom Bartha i Jossa pozostawiony aż do dalszego rozporządzenia, dom Trangotta-Solmera na nowo otwarty.“ Depesza ta rozdrażniła jenerała Doddsa do tego stopnia, że zamierzał w pierwszej chwili wręczyć swoją dymisyę. Korespondent *Figara* przytacza dosłowny tekst listu Bartha do Behanzina, zawierającego zwroty, obrażające Francuzów, oraz jawne dowody politycznych intryg. — Jenerał Dodds obarczony jest najrozliczniejszemi obowiązkami, ponieważ od chwili wyjazdu gubernatora Ballota wszystko na jego głowie spoczywa. Król Behanzin przebywa w Booulé, w odległości 40 kilometrów od Abomeyu i oczekuje na pierwszą sposobność do podjęcia walki zaczepnej; liczy on na licznych stronników w Togo, zkąd ciągle nadchodzą zapasy żywności i amunicyi. Tymczasem śmiertelność w wojsku francuskiem jest bardzo znaczna. W Whydah, które jest najzdrowszym punktem całego Dahomeyu, co drugi dzień umiera żołnierz. Batalion afrykański, który przed dwoma miesiącami przybył z Algieru, stracił już czwartą część ludzi. Dodajmy do tego — kończy korespondent, który sam jest żołnierzem — że nie wiemy, ani dokąd idziemy, ani czego chcemy.

„Panamino“ ma nową ofiarę: jest nią Nicotera. Medyolański dziennik *Corriere della sera* przytacza rozmowę swego korespondenta z Nicoterą, który stanowczo zaprzeczał twierdzeniu, jakoby od Tanlonga żądał i otrzymał pieniądze, przyznał wszakże dwie rzeczy: naprzód, że korespondował z Tanlongiem i miał z nim rozmowę „polityczną,“ o której treści nic „nie może“ powiedzieć; powtóre, że przed wstąpieniem do gabinetu Rudini'ego miał długi w sumie 100.000 lirów, które spłacił „z pomocą osób prywatnych.“ Do tej samej osoby prywatnej udawał się Nicotera o pomoc pieniężną, jako minister spraw wewnętrznych, kiedy chciał udaremnić demonstracye 1 maja. Cokolwiek bądź *c'est louche* to wszystko razem, a wynika ztąd tylko jedno: wielkie zadowolenie dla socyalistów, urządzających święto robotnicze.

Korespondencya „Czasu“.

Petersburg 16 marca.

(+) Chociaż na ukończenie syberyjskiej kolei żelaznej trzeba będzie czekać jeszcze lat dziewięć, to jednak prasa rosyjska już dzisiaj oblicza wartość tego złotego owocu, jaki z jej przeprowadzeniem dostanie się Rosyi. Z obliczeń tych okazuje się, iż nietyle osiągnie ona korzyści z ułatwionych komunikacyj, a temsamem i stosunków handlowych z Syberyą, liczącą tylko 6 milionów mieszkańców, rozrzuconych na olbrzymiej przestrzeni 12 milionów wiorst kwadratowych, ile z handlu tranzytowego przez Syberyę i Rosyę europejską. W następstwie przeprowadzenia syberyjskiej kolei żelaznej, płody natury i wyroby przemysłu chińskiego i japońskiego znajdą w niej najbliższą drogę na zachód. Syberya i Rosya europejska staną się wówczas pośrednikami w wielkim ruchu handlowym pomiędzy wschodnią Azyą i zachodnią Europą. W porównaniu z korzyściami materyalnemi, jakie tenże może przynieść Rosyi, spotęgowany nawet handel Rosyi europejskiej z Syberyą zajmie bardzo podrzędne stanowisko.

Obrót handlu wewnętrznego w Syberyi przedstawia dziś wartość 40—50 milionów rubli rocznie; przywóz z Rosyi europejskiej do Syberyi wynosi 50—60 milionów rubli; tyleż mniej więcej może wynosić wywóz z Syberyi do Rosyi europejskiej. Jeszcze skromniejszemi są cyfry obrotu handlowego Syberyi z zagranicą. Handel z Chinami przedstawia wartość 17—18 milionów rubli, a przywóz do Syberyi przez porty nad oceanem Wielkim (głównie Władiwostok) wynosi zaledwie 5—7 milionów. W cyfrach powyższych wyraża się najzupełniej znaczenie handlowe Syberyi.

Inaczej jednak przedstawią się korzyści handlowe, jeśli przyszła kolej syberyjska stanie się ogniwem, łączącem Wschód azyatycki z Zachodem europejskim. Z tej wielkiej drogi wszechświatowej, która zbliży 500 milionów Chińczyków i Japończyków do Europy, przypadnie na Rosyę około 11.000 wiorst. Wywóz z Chin wynosi 25,989.000 funtów szterlingów rocznie, a głównemi jego artykułami są: herbata i jedwab; przywóz zaś do Chin dochodzi 28,414.000 funtów szt., a składa się z następujących artykułów: przędza i wyroby przemysłu tkackiego, a przedewszystkiem bawełniane i wełniane, opium, kruszce i wyroby metalowe, futra, skóry.

Rosya, według powszechnego tutaj przekonania ludzi kompetentnych, weźmie w przyszłości czynny udział zarówno w imporcie, jak i eksporcie chińsko-japońskim. Niektórych z artykułów importu chińskiego, jak skór, kruszców i futer, dostarczać będzie Chinom Syberya; natomiast przędzy i tkanin bawełnianych — Moskwa, będąca, jak wiadomo, ogniskiem przemysłu bawełnianego Rosyi europejskiej. Co się tyczy handlu wywozowego z krajów cesarstwa chińskiego, to rzeczą jest powszechnie znaną i stwierdzoną już doświadczeniem, że ruch handlowy szuka dróg najkrótszych, a więc zwyczajnie i najtańszych. Droga z Chin przez Suez do Europy zachodniej wymaga 45 dni. Od czasu przeprowadzenia kolei żelaznej kanadyjskiej skrócono ją do 35 dni, to też znaczna część wywozu chińskiego zwróciła się już w tamtą stronę. Po zbudowaniu zaś kolei syberyjskiej, droga z Szanghaiu do portu Władiwostok, a stamtąd przez Syberyę i Rosyę europejską skróci się do dni 18—20. Na tej podstawie obliczają tutaj sowite korzyści i wysokie procenta, jakie przyniosą dobrobytowi państwa rosyjskiego miliony, jakie skarb wyłoży na budowę tej olbrzymiej kolei. Czy wszystkie te piękne marzenia o skierowaniu handlu wschodniego na Syberyę dadzą się urzeczywistnić, to kwestya zupełnie inna.

W dniach ostatnich wywiązała się na szpaltach *Nowoje Wremia* polemika na temat: czy po przemianie nazw kilku miejscowości z niemieckich na rosyjskie, jak Dorpatu, Dynaburga i Dynamundy, nie wypadłoby zmienić nazwy Petersburga na Petrograd? Otóż jeden z polemizujących, podpisany pseudonimem *Moskwitianin*, oświadcza się przeciwko nazwie Petrograd, jako brzmiącej po słowiańsku może, ale nie po rosyjsku, a mniema, że odpowiedniejszą byłaby nazwa Swiato-Petrowska, zamiast Sankt-Petersburga. Ponieważ jednak ze zmianą nazwy nic się właściwie nie zmieni, a sama nazwa Petersburga jest wyrazem okresu wpływów niemieckich w życiu wewnętrznem Rosyi, należy przeto Petersburgowi zostawić jego dotychczasową nazwę, a pomyśleć o przeniesieniu stolicy państwa do Moskwy, jako kolebki historycznej państwa rosyjskiego i centrum geograficznego. Przeciwko temu pomysłowi występuje obecnie w tymże dzienniku „Wielkorosyanin“ i stanowczo odmawia Moskwie wszelkich warunków do zostania stolicą państwa, a w końcu rzuca myśl, iż kiedyś może — oczywiście nie tak rychło — wypadnie stolicę Rosyi przenieść, ze względów chociażby tylko klimatycznych, gdzieś na południe, bliżej morza Czarnego. Włochy mogły w naszych czasach trzykrotnie zmieniać swą stolicę, więc, nieukształtowana jeszcze i nieskonsolidowana należycie Rosya, może jeszcze długo szukać swego prawdziwego centrum.

W zeszycie marcowym czasopisma *Review of Reviews* będzie umieszczony — jak donosi *Nowoje Wremia* — list oberprokuratora św. Synodu, p. Pobiedonoscewa. Powód umieszczenia tego listu jest następujący. W lutowym zeszycie tego czasopisma umieszczono wyciąg z artykułu lady Herbert, drukowanego w *Dublin Review*, w którym lady Herbert, opierając się na pracach Wł. Sołowiewa i znanej pracy o Rosyi O. Vanutellego, przypuszcza możliwość połączenia się Rosyi z Kościołem katolickim, a nawet nie widzi zbytecznych trudności, mogących przeszkodzić dokonaniu tego dzieła. Na dowód tego przytacza lady Herbert treść rozmowy O. Vanutellego z p. Pobiedonoscewem, w której ten ostatni miał się wyrazić, że cerkiew rosyjska połączy się z Rzymem bez najmniejszej trudności, jeżeli tylko tego zechce rząd rosyjski. Lecz w chwili obecnej uważa p. Pobiedonoscew rzecz tę za niepodobną i mogącą zaszkodzić interesom cesarskim.

Na powyższe twierdzenie lady Herbert odpowiada p. Pobiedonoscew — według *Nowoje Wremia* — w liście do *Review of Reviews*, co następuje: „Słowa, cytowane w artykule czasopisma *Dublin Review*, wydrukowano w tekście opowiadania lady Herbert, lecz wyglądają one jakby cytat z samegoż dzieła (O. Vanutellego). Mam wszelkie powody sądzić, że O. Vanutelli, którego uważam za człowieka uczciwego, ale który niezupełnie dobrze włada językiem francuskim, źle zrozumiał moje słowa, wyrzeczone po francusku, uniesiony być może swem gorącem pragnieniem połączenia obu Kościołów. Lecz i to nie tak było. Książkę O. Vanutellego mam u siebie: on w swem opowiadaniu nie cytuje ani jednego słowa, ani jednego zdania, wypowiedzianego przezemnie, lecz od siebie wypowiada tę opinię, którą lady Herbert mnie przypisuje, jak sądzę tylko wskutek omyłki, idąc za upowszechnionym pomiędzy rzymskimi katolikami przesądem, jakoby wiara w Rosyi zależała od rządu i była w jego rękach. Nigdy nie mogłem wypowiedzieć zdania mnie przypisywanego, jakoby wszystko zależało od rządu. Powiedziałem O. Vanutellemu, że naród rosyjski nigdy nie zechce się poddać jarzmu powagi papieskiej; że wolność naszej cerkwi jest droższą dla nas od wszystkiego na świecie; że wiara nasza nie da się połączyć z samowolną władzą Namiestnika Chrystusowego; że wszystkie inne różnice w dogmatach, obrzędach itp. nie są ważne; lecz że te wszystkie różnice będą nieprzezwyciężoną przeszkodą połączenia się, w następstwie którego przyszłoby się nam wyrzec naszej duchowej swobody. Oto, co ja istotnie powiedziałem O. Vanutellemu. Co się tyczy władzy cesarskiej, to o niej wzmianki nawet nie było w naszej rozmowie. Wiara cara rosyjskiego jest jedną i nierozdzielną od wiary narodu rosyjskiego; co się tyczy jego woli w rzeczach wiary, to on pozostaje do cerkwi w stosunku — syna do matki.“

(Czytelnicy nasi przypominają sobie zapewne, iż ogłosiliśmy ustęp z listu Pobiedonoscewa do Vanutellego, w którym p. oberprokurator gorąco dziękuje za przysłaną sobie książkę *Rosya*. Dziś p. Pobiedonoscew widzi, że zapędził się za daleko i wycofuje się. Obecne jego oświadczenie będzie w każdym razie strugą zimnej wody na głowy różnych religijnych słowianofilów, tudzież polityków, marzących o zbliżeniu się Rosyi do katolicyzmu. — *Przyp. Red.*).

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu dokonała Izba poselska wyboru nowego prezydyum. Przebieg dyskusyi i wynik głosowania podaliśmy już wczoraj w obszernej depeszy. Następnie toczyły się w dalszym ciągu obrady nad ustawą finansową.

Dep. Masaryk, jeneralny mowca *contra*, oświadcza, że rozwiązanie kwestyi czeskiej jest zawsze rzeczą pierwszorzędnej wagi, mimo że niektórzy nie-czescy deputowani sprawą tą zdają się być już znudzeni. Mniemaniu, że cywilizacyjne zasoby Czech wzmocniła obecna konstytucya, sprzeciwia się przyznany przez dep. Plenera fakt, że wobec ludu czeskiego prowadzono politykę gwałtu. Ucisk może przynieść narodowi korzyść, nie był też i dla nas bez korzyści, w każdym atoli razie podziękowania nie mamy za co składać. Pod prawem państwowem nie rozumiemy tej autonomii, jak ją sformułował dep. Zaczek; treścią naszych prawno-państwowych postulatów jest naturalna dążność do politycznej niezawisłości. Obecnej organizacyi państwa nie możemy uznać za wynik politycznej mądrości; przekonani jesteśmy, że organizacya ta nie jest nawet konstytucyjną, gdyż nie zapewnia nawet odpowiedzialności władz administracyjnych przed prawodawczą władzą.

My pojmujemy państwo, jako wytwór organiczny, historyczny, złożony z pojedynczych królestw i krajów; wy widzicie w Austryi zlepek sztuczny i mechaniczny. Rezultatem centralizmu byłaby polityczna niewola. Lewica szuka tylko zbliżenia się do rządu. A czyż jesteście przekonani, że rząd jest wolnomyślny? (Wesołość na ławach Młodoczeskich). Jeśli wy jesteście wolnomyślni, przyłączcie się do naszych żądań w sprawie powszechnego głosowania. Zarzucano nam socyalno-demokratyczne zapędy. Chcemy socyalnej reformy, chcemy być stronnictwem ludowem w najlepszem tego słowa znaczeniu i dlatego stajemy w obronie praw robotników. Nikt z nas nie sądzi, że w powszechnem głosowaniu tkwi polityczne panaceum, w niem atoli widzimy jedyną słuszną podstawę dla politycznej konkurencyi. Mowca roztrząsa następnie kwestyę rozgraniczania okręgów i oświadcza się za czeskim językiem urzędowym w całych Czechach i przeciw proponowanemu prawu *veto*. Lewica jest partyą nasyconą, może się więc godzić na koncesye; Czesi tego uczynić nie mogą; poszukując też swoich praw także w Morawii i Szląsku, wyrwą i tam panowanie z rąk Niemców. Nieprawne zdobycze muszą być oddane — oto jądro kwestyi. Chcemy pokoju, atoli nie częściowego, lecz takiego, któryby obejmował Morawię i Szląsk. Pośrednictwo rządu nie zdoła zbliżyć do siebie ludów; nie wiele chodzi rządowi o rzeczywisty między ludami pokój. Jak długo rząd nie uwzględni naszych niepolitycznych żądań — przypominamy drugi czeski uniwersytet — tak długo nie możemy dać także wiary innym pokojowym zapewnieniom. (Oklaski na ławach Młodoczeskich).

Dep. Dr Plener wyraża na wstępie ubolewanie, że w dyskusyi budżetowej tak mało zaznaczył się finansowy jej charakter. Należało korzystać ze spokojnego stanu finansów i omówić ważne, a nierozwiązane ekonomiczne kwestye. Co do regulacyi waluty, nie zgadza się mowca z wielu szczegółami jej przeprowadzenia, pragnie jednak tak żywo zgromadzenia wielkich zapasów złota, któreby umożliwiły podjęcie wypłat gotówką, że uważa za niestosowne podnosić obecnie niewczesne zarzuty. Słusznem jest zapatrywanie ministra skarbu na zadania ustawodawstwa i władzy administracyjnej wobec wzrastających żądań inwestycyj; nie należy się pod tym względem łudzić wybujałemi nadziejami, które, dla braku środków, nie mogą być urzeczywistnione. Na tej atoli uwadze winien był poprzestać minister skarbu i nie zapowiadać nowych podatków. Rząd powinien mniej myśleć o nowych ciężarach podatkowych, jak raczej o jaknajlepszem użyciu istniejących dochodów.

Po krótkiej krytyce projektów reformy podatkowej, przeszedł następnie mowca do uwag nad polityczną stroną toczącej się dyskusyi. Mówimy ciągle na wiatr; mówimy o wielkich politycznych ideach, o walkach społecznego życia, atoli zawsze jestto ogólna polityczna konwersacya, a nie konkretna inicyatywa. Wszystko to wywołuje wrażenie pewnej czczości. Wolałbym raczej konkretny wniosek o czeskiem prawie państwowem, niż zawsze stwierdzać z obowiązku, że w kwestyi tej nawet między Czechami niema jednomyślności. Mowca ubolewa dalej, że Młodoczesi nie chcą zrozumieć jego myśli i przypomina, że czeskie prawo państwowe nie może być porównane z węgierskiem. Nigdy Niemcy nie zgodzą się na czeskie prawo państwowe.

Co do kwestyi powszechnego głosowania, zauważa mowca, że niezawsze jest ono rękojmią wolności. Wszak we Francyi oparł się na niem cezaryzm. Austrya tak długo nie będzie dojrzałą do powszechnego głosowania, dopóki się nie ucziszą narodowościowe walki. Partya klerykalna — ciągnął dalej mowca — jedynie w Górnej Austryi, w Styryi, Tyrolu i Solnogrodzie ma jakiekolwiek znaczenie; wogóle reprezentuje ona nie więcej, jak 3 miliony ludzi. W Czechach nie chcą słyszeć o szkole wyznaniowej ani Czesi, ani Niemcy. Jeśli podnoszono, że nowożytna szkoła przyczynia się do rozwoju socyalnej demokracyi, wystarcza zwrócić uwagę na Niemcy, gdzie przy wyznaniowej szkole kwitnie socyalna demokracya. Zamysły demokracyi socyalnej nie spełnią się; w każdym jednak razie prąd ten podniesie stan robotniczy materyalnie i cywilizacyjnie. Antysemici cały swój skarbiec myśli zapożyczyli od socyalnych demokratów; tam też pod wpływem agitacyi antysemickiej zwróci się lud, zawsze skłonny do radykalizmu.

Po mowie Plenera nastąpiły liczne faktyczne sprostowania.

Dep. Kronawetter oświadcza, że antysemici udawali się swojego czasu o pomoc do demokratów, aby uzyskać fundusze na agitacyę za upaństwowieniem kolei Północnej. Nawet mnie — mówi dep. Kronawetter — posyłano do p. Aleksandra Scharfa, abym żądał od niego 150 złr. na agitacyjny fundusz.

Oświadczenie to wywołało wielkie zamięszanie i burzliwe sceny.

Schneider woła: Nie braliśmy nigdy pieniędzy od żydów.

Dep. Wrabetz: A któż je brał?

Polemika między dep. Luegerem, Gessmanem a Kronawetterem przybrała skandaliczne rozmiary. Wśród okrzyków: „rabusie!“ „złodzieje!“ przyszło do formalnej bójki między Luegerem a Kronawetterem.

Zamięszanie trwało kilka minut. Z trudem zaledwie zdołał przewodniczący przywrócić porządek w Izbie.

W końcu zabrał głos sprawozdawca dep. Szczepanowski, który wyraża życzenie, aby państwo w jak najkrótszym czasie przyszło do posiadania wystarczających zasobów złota. Dobrze się stało, że w swoim czasie nie uchwalono terminu prekluzywnego dla podjęcia wypłat w gotówce. — Przy reformie podatku od nafty należy pilną zwrócić uwagę na interesa krajowej produkcyi. Mowca zaznacza dalej konieczność utrzymania pewnej stałej miary w inwestycyach i stwierdza, że stan austryackich finansów jest o wiele lepszym, niż to sądzi opinia publiczna. (Oklaski).

Następne posiedzenie odbywa się dzisiaj.

Wydział publicystyczny wystawy krajowej.

Lwów 20 marca.

(X) Dziś po południu odbyło się w wielkiej sali Wydziału krajowego w gmachu sejmowym posiedzenie reprezentantów prasy w celu zorganizowania dla lwowskiej wystawy krajowej wydziału publicystycznego. Zadaniem tego wydziału będzie: znosić się z pismami miejscowemi i zagranicznemi, rozszerzać wiadomości o przygotowaniach do wystawy, organizować ogłoszenia plakatami i wogóle czynić to wszystko, co się odnosi do ciągłego przypominania wystawy publiczności w kraju i poza granicami kraju.

Zebranie zagaił dyrektor wystawy Dr Zdzisław Marchwicki, podnosząc, że powodzenie wystawy zależnem jest w znacznej mierze od poparcia prasy, od pracy, energii i dobrej woli wydziału publicystycznego.

P. Wład. Bełza postawił wniosek, aby wybrano przewodniczącym wydziału p. Dra Ludwika Kubalę, wiceprezesami pp.: Michała Chylińskiego i Mieczysława Pawlikowskiego z Krakowa, zaś Platona Kosteckiego ze Lwowa, a sekretarzem p. Tadeusza Czapelskiego.

P. Starkel podniósł, iż członkowie prezydyum, zamieszkali w Krakowie, stanowić będą niejako osobną filię wydziału publicystycznego, która porozumiewać się będzie z krakowskim komitetem lokalnym wystawowym.

Prezydyum w powyższym składzie wybrane zostało przez aklamacyę.

Następnie miano przystąpić do wyboru referenta, a zarazem kierownika biura publicystycznego.

Dr Ostaszewski-Barański zaproponował, aby referentem wybrano p. Liberata Zajączkowskiego. Propozycyę tę przyjęto oklaskami.

P. Zajączkowski podniósł, iż zadaniem biura dziennikarskiego będzie udzielanie informacyj pismom polskim w kraju oraz zawiązanie stosunków z prasą zagraniczną. Mowca apeluje przedewszystkiem do reprezentantów prasy krajowej, ażeby z większą energią i ciepłem popierali akcyę wystawy krajowej, dotychczas bowiem prasa dość obojętnie zajmowała się tą sprawą. Prasa powinna rozegrzać społeczeństwo polskie, zachęcać je do wzięcia udziału w wystawie. Prócz komunikatów dyrekcyi powinny zatem dzienniki same reklamować wystawę i przypominać ją ustawicznie publiczności. — P. Zajączkowski podniósł z naciskiem, że dotychczas cała akcya popierania wystawy spoczywała na barkach jednego człowieka, Dra Marchwickiego, który z nadzwyczajną energią, gorączkowością, fanatyzmem prawie i poświęceniem sprawami wystawy się zajmuje. Ta nadzwyczajna praca zasługuje istotnie na publiczne podniesienie.

P. Szczepański z Wiednia nadesłał projekt zawiązania we Wiedniu osobnego komitetu publicystycznego, którego zadaniem byłoby utrzymywać stosunki z prasą zagraniczną i reklamować w tej prasie naszą wystawę.

Projekt ten przekazano do zbadania i stosownego zużytkowania prezydyum wydziału publicystycznego.

W dalszej dyskusyi poruszono potrzebę zareklamowania wystawy w Król. Polskiem, w Ks. Poznańskiem, w południowych krajach słowiańskich, we wszystkich krajach austryackich i we Węgrzech. Na inne państwa, jak Francyę, Anglię, Niemcy i t. p. mniej można reflektować, chociaż i z temi krajami stosunki zostaną nawiązane.

Poruszono dalej myśl wejścia w porozumienie z firmami wydawniczemi książek podróżnych, w celu zachęcenia turystów do zwiedzania naszego kraju, a przy tej sposobności i wystawy. — W dalszym ciągu podniesiono konieczną potrzebę ulepszeń naszych restauracyj i hotelów, które dziś istotnie fatalnie się prezentują.

W końcu na wniosek p. Zajączkowskiego uchwalono, ażeby Wydział publicystyczny, począwszy od 1 maja, zbierał się raz na miesiąc w pełnym swym składzie.

KRONIKA.

Kraków 21 marca.

— **JE. p. Namiestnik hr. Badeni** przejechał wczoraj wieczorem przez Kraków ze Lwowa do Wiednia. Na dworcu powitali p. Namiestnika p. delegat Laskowski i radca policyi Dr Kaiser w zastępstwie nieobecnego p. dyrektora policyi. P. Namiestnik najbliższym pociągiem odjechał do Wiednia, gdzie zabawi kilka dni, a następnie uda się do Rzymu dla spędzenia tam Świąt Wielkanocnych.

— **Z Uniwersytetu.** P. Tadeusz Gabryszewski, rodem z Krosna w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek dnia 23 b. m. Po posiedzeniu jawnem odbędzie się poufne w sprawie mianowania inspektora budownictwa, kancelisty i tymczasowego egzekutora.

— **Nabożeństwo żałobne** za duszę ś. p. Dra Michała Schmidta, II wiceprezydenta miasta, urządzone przez urzędników Magistratu krakowskiego, odbyło się dziś o godz. 10 w kościele N. Maryi Panny. Celebrował je przed głównym ołtarzem, w asystencyi duchowieństwa miejscowego, X. infułat Krzemieński, a po nabożeństwie odśpiewał kondukt żałobny przed katafalkiem, ustawionym w prezbiteryum, oświetlonym jarząco, przybranym roślinami i kwiatami i otoczonym chorągwiami cechowemi. Na chórze pod kierownictwem X. Bukowskiego wykonali amatorowie pieśni żałobne. Na nabożeństwo przybył prezydent miasta Dr Szlachtowski, p. wiceprezydent Friedlein, radcy miejscy, urzędnicy Magistratu *in corpore*, nauczycielstwo i uczniowie szkół ludowych, Siostry Szarytki, oraz liczna publiczność.

— **Świętopietrze.** Na ręce X. infułata Krzemieńskiego przesłała Rada miasta Bochni na Świętopietrze 50 złr. 65 ct., a Rada powiatowa w Łańcucie 33 złr.

— **Z Koła artystyczno-literackiego.** Program wieczoru muzycznego w Kole art. lit., naznaczonego na środę dnia 22 b. m., będzie bardzo zajmującym i urozmaiconym. Między innymi wystąpi na tym wieczorze kwartet Towarzystwa muzycznego (pp. Hock, Singer, Stingl i Ostrowski), szkoła śpiewu prof. Galla, artysta dram. p. Edmund Rygier, oraz kilka sił amatorskich. Początek wieczoru o godz. 7½.

— **Odczyt.** Przypominamy, że staraniem Koła nauczycieli szkół wyższych w Krakowie odbędzie się w auli uniwersyteckiej jutro (we środę) o godz. 6 wieczorem odczyt prof. Uniwersytetu Dra Napoleona Cybulskiego: „Ćwiczenia fizyczne ze stanowska lekarskiego.“

— **Wiosna kalendarzowa** rozpoczęła się dzisiaj przy 6 stopniach mrozu i bezustannym opadzie śnieżnym.

— **Zapis.** Prezydyum magistratu lwowskiego donosi: W Romont w Szwajcaryi umarł temi dniami znany patryota i filantrop Leopold Roland (Rotlender). W testamencie swoim ustanowił między innemi następujące legata: 1) dla zakładu św. Łazarza we Lwowie 2000 złr.; 2) dla Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ we Lwowie 2000 złr.; 3) dla ubogich chrześcian we Lwowie 4000 złr.; 4) dla szkoły Batignolskiej w Paryżu 5000 złr.; 5) dla „Macierzy polskiej“ we Lwowie 5000 złr.; 6) dla Muzeum w Rapperswylu 1000 złr.; 7) na odnowienie kościoła Maryi Śnieżnej we Lwowie 5000 złr.; 8) na utrzymanie kopca Unii lubelskiej 8000 złr.; 9) na posagi dla czterech ubogich panien 10.000 złr. (rozdawnictwo ma służyć reprezentacyi miasta Lwowa); 10) na sześć stypendyów dla uczniów i uczennic seminaryów nauczycielskich 26.000 złr. (rozdawnictwo ma służyć Wydziałowi krajowemu). — Przewiezieniem zwłok ze Szwajcaryi do Lwowa zajął się egzekutor testamentu, p. Apolinary Stokowski.

— **Posłuchanie u Najj. Pana** mieli wczoraj między innymi pp.: wiceprezydent Namiestnictwa Lidl, wiceprezydent wyższego Sądu krajowego Żeleski, członek Izby panów hr. Roman Potocki i wiceprezydent Rady szkolnej krajowej Dr Bobrzyński.

— **Owacya Węgrów dla Smolki.** Na uczcie, którą w sobotę urządziło 70 posłów różnych stronnictw na cześć Beli Atzela, wychylił hr. Eugeniusz Zichy puhar na cześć Smolki, „jako przyjaciela Węgrów.“ Na wniosek Juliusza Horwatha wysłali zgromadzeni następującą depeszę do Smolki: „Zebrani na uczcie deputowani węgierscy, na wniosek Eugeniusza Zichego, uczcili Cię wdzięcznem wspomnieniem. Tak to zachodzące słońce raz jeszcze oświetla miejsce, zkąd weszło na horyzont, a ciepło jego promieni trwa dłużej od samego słońca. Z całego serca wołamy: Niech długo jeszcze żyje wielki syn Polski, a Węgrów brat po bólu, prawdziwy przyjaciel Węgier, Franciszek Smolka!“

— **Z Podwołoczysk** donoszą: Z otrzymanych tu relacyj okazuje się, że w bałckim powiecie gubernii podolskiej panuje formalny głód. Jenerał Ignatjew utworzył w Bałcie głodową komisyę pod prezydencyą podolskiego gubernatora jen. Naryszkina; do komisyi tej dodał swojego przybocznego sekretarza p. Merdera, a to dlatego, żeby mieć dokładne informacye o pracach komisyi. Głód istnieje podobno nietylko w bałckim powiecie, ale także w hajsyńskim, jampolskim i kamienieckim, ale w bałckim sytuacya o tyle jest gorsza, że zapanował tam epidemicznie tyfus. Komisya głodowa sprowadziła z Odessy wagonami kukurudzę i rozdaje na stacyach chłopom. Również ma być głód w kilku powiatach gubernii kijowskiej i

---

wałem się, bo z Góry do Ryczywołu posunęliśmy się bliżej Warszawy. W nienajlepszy moment przyjechał, albowiem kwadrans wprzódy odebraliśmy rozkaz, że Moskale chcą się tej nocy przeprawiać, nie można było wygodnie usiąść i wszystko czytać z obawy, aby lada moment nie było *larum*, jak Krakusy powiadają. Że pułk stoi razem, więc po całych dniach siedzę u Badeniego; prawda że to jest bardzo godny człowiek. On jeden, który ma największą powagę w całym pułku. Teraz stoi w Sieciechowie, my zaś od poniedziałku w Ryczywole, gdzie i jednego ziemniaka dostać nie można. Żyjemy tylko mięsem, co dla żołnierzy przywożą, ja jednakowoż od środy poszczę, ale przyznam się, że dzisiaj już krucho w żołądku. W Wielki Czwartek spowiadałem się, ale jak o Ryczywole, tak i o plebanie zamilczeć wolę. Paweł już poszedł na linią; list pisany do niego na ręce Henryka Wodzickiego, nie doszedł, albowiem znaleść go nie mógł. My się już rozłączyli z Sieradzkim, żałujemy staruszka i on płakał kiedy nas żegnał. Trzebiński został przy jego sztabie, a my przeszli do korpusu Paca.

Nie mogłem skończyć listu, albowiem w tych dniach dużo miałem do czynienia, w sobotę o g. 11 w nocy posłali mnie na placówkę i dopiero w tym momencie ztamtąd wracam. Poczciwy szlachcic traktował mnie bardzo dobrem święcomem, ale nic jeść nie mogłem, bo trochę słaby byłem, ztąd to zapewne poszło, że cztery nocy oka nie zmrużyłem. *W.*

27 lutego.

Nie uwierzy Papa Dobrodziej, jak mi jest miło choć parę słów do domu napisać i wszędzie, gdzie się tylko da, to pisuję. Z domu żadnego listu nie odebrałem i nie wiem, gdziebym go mógł odebrać. Dzisiaj przechodzimy Wisłę, tam o dwie mile czeka nas 8 tysięcy Moskali, którzy pewno i przechód Wisły będą przeszkadzać. My zaś maszerujemy w liczbie 14,000, może jeszcze i dzisiaj się spotkamy. Żeby był Dwernicki roztropniej tę rzecz prowadził, to te 8 tysięcy z tej strony Wisły mógł wytępić; ale my maszerowali 14 dni po różnych wertepach, obozując zawsze nie więcej, jak o dwie mile od siebie i na koniec oni przeprawili się bez najmniejszego uszkodzenia i za nimi to przeprawiamy się. *(W).*

Obóz pod Puławami na lewym brzegu Wisły, 18 marca.

Już szósty list piszę do Mamy, nie odebrawszy żadnego z domu; widzę, że listy nie muszą dochodzić; teraz piszę z Góry z tej strony Wisły naprzeciwko Puław, gdzie widok osobliwie dziś przy pięknym dniu jest nieostatni. Nadto upiększają go hełmy i pancerze kirasyerów, których dwa pułki stoi w Puławach. Nie uwierzy Mama, jak byłem kontent, maszerując przed tygodniem przez Puławy do Kazimierza, naumyślnie zostałem się i przebiegłem ten ogród, który dużo ucierpiał przez obozowanie Moskali, którym Wirtemberg na złość wszystko niszczyć kazał. Cała ta droga do Kazimierza tak mi dawne czasy przypomniała, ciąglem o Mamie myślał. Nad samiuteńką Wisłą stoimy i nad tąż-że swoje ranne i wieczorne pacierze mawiamy. Już to wtenczas to dosyć o całych Cz. myślę. Nie zaraz to nastąpi, abyśmy wszyscy wraz z Mamą spacerowali. Musi już Mama wiedzieć z *Kuryera* o Włodziu [4]; nie uwierzy Mama, jak mi żal tego poczciwego chłopca; ileż my to miłych dni ze sobą przepędzili, nie znajdę ja drugiego takiego przyjaciela. Ale może i mnie tensam przypadek spotka. Ks. Czetwertyński, adjutant Skrzyneckiego, był tutaj i powiedział mi, że od ognia kartaczowego zginął. Ja translokuję się do szwadronu Badeniego [5], który zawsze bardzo łaskaw na mnie i on mnie ciągnie do siebie. U niego po całych dniach siedzę, razem kury skubiemy, bo tu u nas to samemu wszystko trzeba robić. Jużem przyszedł do wózka na czterech kółkach, którym Wicek jeździ i na tym wozie wozi cielęta, kury i gdzie tylko przymaszerujemy, to wszędzie obiad mam gotowy, ogień palę i gotuję wraz z Rzewuskim. Nie wiem, gdzie na Święta będziemy, jeżeli nie wymaszerujemy przed Niedzielą, to w Niedzielę pojadę pod Gniewoszów do klasztoru Dominikanów i tam Wielkanocną Spowiedź odbędę. Całuję nóżki Matki Dobrodziejki, polecając się Jej modlitwom. *(W.)*

[4] Włodzimierz Byszewski zginął pod Grochowem.
[5] Pułkownik Michał Badeni.

(Dokończenie nastąpi).

chersońskiej. Dziennikom rosyjskim zakazano o tem pisać.

— **Z Warszawy** donoszą: Na zgromadzeniu dorocznem członków Towarzystwa muzycznego dokonany będzie wybór nowego prezesa komitetu, ponieważ prezes dotychczasowy, Feliks hr. Czacki, z powodu zbyt licznych zajęć zrzeka się dalszej kandydatury. Na prezesa Towarzystwa muzycznego ma być zaproszony p. Bogumił Foland.

— **Konkurs muzyczny**. Komitet warszawskiego Towarzystwa muzycznego, powołany przez zapis testamentowy ś. p. Józefa Kurjerowa, do wynagrodzenia najlepszego dzieła muzycznego kierując się treścią § 47 rzeczonego testamentu z dnia 22-go marca 1874 roku, postanowił nagrodzić w roku bieżącym utwór najlepszy z pomiędzy kompozycyj wydrukowanych lub wykonanych w ostatniem sześcioleciu, tj. okresie, jaki dzieli kolej konkursów muzycznych, testamentem określonych. Rozebrawszy szczegółowo, łącznie z zaproszonymi artystami muzycznymi, godniejsze uwagi kompozycye z pomienionego wyżej okresu czasu, komitet z pomiędzy dwóch utworów, w tajnem głosowaniu wyróżnionych, mianowicie: Władysława Żeleńskiego muzyki baletowej z op. *Goplana*, który na 13 głosujących otrzymał głosów 7, — Zygmunta Noskowskiego: Psalm „Kto się w opiekę,“ który otrzymał głosów 6, — nagrodę w ilości rs. 180, stanowiącej odsetki od funduszu wieczystego rs. 3000, przyznał Władysławowi Żeleńskiemu za muzykę baletową do opery *Goplana*. Nagroda ta została przyznaną na posiedzeniu komitetu, odbytem stosownie do woli testatora w dniu jego imienin, t. j. dnia 19 marca b. r. W obradach sądu konkursowego uczestniczyli: ze strony komitetu pp.: A. Fejst, M. Hertz, E. Marx, A. Münchheimer, W. Piątkowski, A. Poliński, A. Rajchman i G. Roguski; z pomiędzy artystów zaproszonych pp.: Stanisław Ciechomski, J. Kleczyński, P. Maszyński, A. Michałowski i J. Stattler.

— **Groźny pożar** wybuchł przedwczoraj w Warszawie w fabryce lamp i bronzów Serkowskiego przy ulicy Nowolipie. Ogień powstał na poddaszu głównego korpusu fabryki, gdzie się mieściły składy gotowych wyrobów, oraz urządzeń fabrycznych. Płomienie gwałtownie objęły część poddasza ponad lakiernią i galwanizernią, a straż ogniowa musiała wytężyć całą działalność w tym celu, aby pożar zlokalizować. Deszcz roztopionego ołowiu ze znacznej ilości stopionych postumentów utrudniał ratunek. Po kilku godzinach dopiero zdołano opanować rozszalały żywioł. Najwięcej ucierpiały warsztaty: lakierniczy, bronzowniczy, galwanizernia, a w części tokarnia i gisernia, druga jednak połowa korpusu prawie zupełnie ocalała. Nadto znaczna ilość wyrobów uległa zniszczeniu bądź przez ogień, bądź wskutek zalania wodą. Fabryka zatrudniała 250 robotników płci obojga, którzy wskutek pożaru pozostaną czas jakiś bez zajęcia. Straty wogóle dochodzą do 30.000 rsr., a pokryje je Towarzystwo ubezpieczeń, w którem fabryka jest ubezpieczoną na 130.000 rsr. Przy ratunku kilku strażaków uległo poparzeniu roztopionym ołowiem. Podczas jazdy oddziału straży do pożaru, strażak Gryglas wysadzony z kozła, wskutek strasznych wyboi, spadł na kamienie, ale wyszedł bez szwanku, pomimo iż spłoszone konie wlokły go kilkadziesiąt kroków spętanego lejcami.

— **Zaręczyny.** *Słowo* dowiaduje się, iż w Wenecyi odbyły się w tych dniach zaręczyny panny Maryi hr. Branickiej, córki Władysława i Julii z hr. Potockich, z księciem Zdzisławem Lubomirskim, synem Jana Tadeusza i Maryi z hr. Zamoyskich.

— **Stan zdrowia Włodzimierza Spasowicza**, jak donoszą z Petersburga, poprawił się o tyle, że p. Spasowicz mógł w tych dniach brać udział w posiedzeniu Rady adwokackiej.

— **Literacki plebiscyt** urządził paryski *Le Journal*. Zapytał czytelników o 40 pisarzy i zapytał o zdanie, który z nich zasługuje na miejsce w „prawdziwej Akademii.“ Pierwsze miejsce otrzymał Zola (na 1200 głosujących 1193), następny Taine miał tylko 774, Daudet 718 głosów. Dalej idą: Coppée, de Goncourt, Maupassant, Leconte de Lisle, Richepin, każdy mniej więcej z 600 głosami. Około 500 otrzymali: Dumas, Rochefort(!), Vacquerie, Bourget, Sully-Prudhomme. Poniżej 500: Simon, Claretie, Sardou, Verne, Meilhac, Theuriet. Najnowszy akademik Bornier otrzymał ostatnie miejsce. Wogóle Akademia poniosła klęskę w tym plebiscycie. Tylko 13 jej członków utrzymało się w głosowaniu.

— **Specyalny dziennik**, poświęcony sprawom rozwodowym, zaczął wychodzić w Londynie p. n. *The Divorce Gazette*. Świadczy to o fakcie, który zresztą dowodu nie potrzebuje, że w Londynie jest bardzo wielu... próżniaków.

— **Major japoński Fukuszima** wyjechał był z Berlina do Japonii konno. Po nieopisanych trudach i niebezpieczeństwach, zwłaszcza na stepach mongolskich i w Mandżuryi, przybył dzielny jeździec dnia 10 b. m. do kresu swej podróży konnej, tj. do Władywostoku, zkąd po kilku dniach odpoczynku odpłynie do Japonii.

— **Wystawa międzynarodowa prasy peryodycznej**, urządzająca się obecnie w Brukseli, otwartą zostanie w kwietniu i trwać będzie do końca maja br. w świetnym pałacu sztuk pięknych. Komitet wykonawczy wystawy reprezentacyę swą w Warszawie na Królestwo Polskie powierzył p. St. Czarnowskiemu, redaktorowi *Przeglądu Asekuracyjnego* i *Gazety Los*.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 23 b. m. pierwszy występ Anny Nowiny: *Mąż z grzeczności*, komedya w 3 aktach pp. Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego. Pani Nowina wystąpi w roli Wandzi.

W sobotę 25 b. m. na dochód Natalii Siennickiej po raz pierwszy: *Wernyhora*, dramat na tle historycznem w 7 obrazach, napisał Barbiton. Muzyka Henryka Lasockiego.

W niedzielę 26 b. m. po raz drugi: *Wernyhora* (jak wyżej).

— Dnia 20 marca pochmurno, parokrotnie śnieg; termometr od —5·4 doszedł do +0·4 C. Barometr zaczyna opadać; o godz. 7-mej rano dnia 21 marca stan jego był 747·9 mm., termometru —5·4 C. Wiatr zachodni.

We środę dnia 22 marca: św. Katarzyny królowej Szwedzkiej.

Siedm słów Chrystusa, przez Teodora Dubois.

Towarzystwo muzyczne krakowskie wykonało wczoraj powyższy utwór, napisany na sola, chóry i orkiestrę. Jest to rzeczą nader zajmującą słyszeć religijne oratoryum, bo słuchacz z góry wie, z jakiemi trudnościami ma kompozytor do walczenia. Największą trudnością są wymagania w tym kierunku, wymagania więcej niż wygórowane, bo takie, z których sobie publiczność najmuzykalniejsza nawet, jasnej sprawy zdać nie umie. Toż samo i kompozytorowie nie rozumieją po większej części swego zadania. Nie dość bowiem być panem rozlicznych środków, nie dość inwencyi, któraby wyszła z głębi duszy — potrzeba, aby w tej duszy tkwiło prawdziwe uczucie religijne, nie chwilowemi podmuchami grające, ale stanowiące tło główne dla uczuć ludzkich. Gdzie ono jest i gdzie prawdziwy talent poda jemu rękę, tam zawsze wyjdzie dzieło niezwykłe, które przemówi do najwybredniejszych słuchaczów.

O utworze Dubois nie można tego powiedzieć. Już uciekanie się do nieustannych solowych ustępów, świadczy o pojęciu rzeczy mniej idealnem. Proste ułatwienie; zdobyć sobie słuchacza solistą lub solistką, zamiast istotą pomysłu. Gdzie autor pragnie być szerokim, tam chwyta się nawet rytmu trójkowego i prowadzi go bez ceremonii przez ustęp cały. Nie można jednak utworowi temu odmówić potoczystości i wielkiej zręczności, ale brak w nim siły i prostoty. Obok tego jest on monotonny, nie przesuwa obrazów, nie maluje różnorodnych uczuć, ale jest raczej suitą nokturnów, napisanych na sola, chóry i orkiestrę.

Wykonanie utworu tego jak na miejscowe siły było bardzo dobre. Pochwała ta nie dotyczy solistów. Ci śpiewali czysto, nawet poprawnie, tylko albo za słabo, albo za mocno, a w pojęciu brak było polotu i swobody.

Za wykonanie utworu nieznanego naszej publiczności, utworu o zakroju poważnym, a opracowanego pod kierunkiem p. Barabasza starannie i sumiennie, należy się Towarzystwu pochwała.

Orkiestra pod kierunkiem p. Hocka, wykonała na wstępie dwa ustępy z szeregu legend Dworzaka w układzie orkiestralnym. Wybór legend był bardzo dobry, a wykonanie bardzo staranne.

Franciszek Bylicki.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Artyści polscy zagranicą. O malarzach Polakach, którzy zdołali zwrócić na siebie uwagę na Zachodzie, coraz częściej zdarza się spotykać wzmianki w prasie zagranicznej. I tak n. p. z okazyi wystawy akwarell, pasteli i rysunków w salonie Amstera i Rutharda w Berlinie, pisze tamtejsza *National Ztg* w dodatku z dnia 13 lutego b. r.: „Pomiędzy pracami, wystawionemi przez artystki-malarki tutejsze i zagraniczne, znajduje się znaczna liczba miernot, są jednak utwory zasługujące na uznanie i pochwałę. Panna Olga Boznańska, ze szkoły monachijskiej, bawiąca obecnie w Paryżu, nadesłała kilka pasteli. Pomiędzy temi znajduje się główka dziecięcia, wykonana nadzwyczaj artystycznie. Malarka krakowska, która brała już udział w powszechnej berlińskiej wystawie obrazów i znaną jest u nas, daje nam w swoim pastelu jak najdalej idący *plain-air*, według najnowszego kierunku. Wprawdzie sposób ten, oparty na jednem świetle i silnem cieniowaniu, robi wrażenie zimne, ale gdy się widz dłużej przed tą praca zatrzyma, spostrzega w obrazie rzeczywiste życie, przenikające go do głębi duszy. Sposób ten, użyty przez artystkę, zaćmiewa setki portretów olejnych, malowanych według szkoły dawniejszej. Jaki tu piękny wyraz tej ślicznej główki blondynki, z jaką precyzyą i delikatnością wykonany, tak że całość wywiera nadzwyczaj silne wrażenie, pomimo sukienki fioletowej, a kolor ten — jak wiadomo — dlatego, że brudny, niechętnie jest przez artystów używany.“ — W czasopiśmie, wychodzącem w Lipsku p. t. *Zeitschrift für bildende Kunst* (Styczeń. — Zeszyt IV) czytamy następującą wzmiankę o „Idylli“ W. Szymanowskiego oraz o obrazie p. Boznańskiej, noszącym nazwę „Przed ogrodem,“ a który — o ile sobie przypominamy — nie był do naszego salonu w Sukiennicach przyjęty. Oto dosłowne wyrazy wymienionego wyżej przeglądu artystycznego: „W czysto malowanym obrazie Szymanowskiego „Idylla,“ widnieje monachijski pleneryzm; podobne pojęcie wykonania przejęła i uwydatniła w swej świetnej pracy panna Olga Boznańska.“ O tejże pannie Boznańskiej krótką ale nader pochlebną wzmiankę czyni znakomity niemiecki krytyk C. Gurlitt, podając przegląd artystycznej berlińskiej wystawy akwarelistek, w jednym z ostatnich numerów tygodnika *Die Gegenwart*, a jeszcze zaszczytniej wyraża się o niej sprawozdawca artystyczny dziennika *Börsen Ztg.* — Wreszcie donoszą nam, że pismem z d. 16 marca została panna Boznańska zaproszoną przez Stowarzyszenie artystów do wzięcia udziału w tegorocznym salonie monachijskim, przyczem zwolniono ją z góry od formalności poddawania się sądowi rozpoznawczemu, przyjmującemu obrazy na tę wystawę.

Również i w muzykalnym świecie pojawiają się coraz to nowe siły, zaszczyt przynoszące polskiej swej ojczyźnie. I tak n. p. o skrzypku p. Młynarskim, który w ciągu lutego występował z koncertem w Berlinie, pisze fachowe pismo *Neue Berliner Musikzeitung*: „Co chwilę w tym roku pojawiają się nowi znakomici skrzypkowie. P. Emil Młynarski, sądząc po nazwisku, Polak, którego słyszeliśmy w d. 18 lutego w sali Bechsteina, jest nader utalentowanym, pełnym temperamentu artystą. Jak z orzeźwiającego źródła płynie jego gra, w której nie ma nic sztucznego ani wyszukanego; przekonywującą naturalnością zdobywa on sobie przychylność publiczności. Czystość intonacyi pozostaje niezkazitelną nawet w najtrudniejszych oktawach i dwójdźwiękach. Jedyną rzeczą, którejby jeszcze w tej grze życzyć sobie można, byłoby cokolwieczek więcej miękkości.“

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 21 marca. Do *Polit. Corresp.* donoszą z Rzymu, że cesarz Wilhelm zawiadomił już Papieża o zamiarze przybycia do Rzymu, na co otrzymał telegraficzną odpowiedź od Ojca św. Nie przeprowadzono jeszcze rokowań co do sposobu, w jaki ma cesarz niemiecki złożyć wizytę Papieżowi. Najprawdopodobniej będzie pragnął Watykan zachowania podobnego ceremoniału, jaki w r. 1888 ułożony został z powodu wizyty cesarza niemieckiego u Papieża.

Paryż 21 marca. Na radzie ministrów zaproponował Bourgeois użycie środków dyscyplinarnych przeciw prezesowi Izby adwokackiej, Du Buit, z powodu jego listu do Ribota. Gabinet nie przychylił się do wniosku ministra sprawiedliwości.

Rzym 21 marca. Rada stanu jednomyślnie orzekła, że niema powodu do postępowania dyscyplinarnego przeciw Bonghiemu za jego znany artykuł w *Nuova Antologia*. Większością głosów odrzuciła Rada stanu rezolucyę, stwierdzającą, iż jej członkowie powinni się powstrzymywać od polemik, dotykających pewnych drażliwych spraw.

Rzym 21 marca. Msgr. Cretoni z powodu cierpień nerwowych, na jakie zapadł w ostatnich czasach, nie będzie mógł objąć posady nuncyusza w Madrycie. Nuncyuszem zostanie prawdopodobnie msgr Segna.

Londyn 21 marca. Odroczenie drugiego czytania bilu home-rule aż po świętach wielkanocnych, może pociągnąć za sobą niekorzystne następstwa dla rządu. Opozycya, do której silniejszego zgrupowania przyczyniło się wielce zgromadzenie konserwatystów, zwołane przez Salisburego w Carltonklubie, zużytkuje pauzę parlamentarną do rozwinięcia żywej agitacyi przeciw bilowi home-rule tak w całej Anglii, jak w szczególności w unionistycznie usposobionych prowincyach Irlandyi.

Petersburg 21 marca. Car, przyjąwszy adres św. synodu z wyrażeniem wdzięczności za ofiarowanie ze skarbu funduszów na utrzymanie duchowieństwa wiejskiego, własnoręcznie napisał: „Serdecznie dziękuję św. synodowi za wyrażone uczucia. Będę zupełnie zadowolony, kiedy zdołam zabezpieczyć całe duchowieństwo wiejskie.“

Propozycye niemieckie, dotyczące traktatu handlowego, rozpoznawane są przez komisyę pod przewodnictwem Bungego. *Moskow. Wiedomosti* zaznaczają, iż aż do chwili ukończenia pracy komisyi wszelkie informacye o warunkach traktatu handlowego pomiędzy Rosyą a Niemcami pozbawione są wszelkiej podstawy.

Zamierzoną jest organizacya wystawy nieustającej, z oddziałami: syberyjskim, finlandzkim, kaukaskim, zakaspijskim, nadwiślańskim, słowiańskim i zagranicznym.

Irkucki jenerał gubernator opracował, jak donosi *Nowoje Wremia*, projekt zwinięcia rządów gubernialnych i ugrupowania spraw, któremi rządzą, w kancelaryach jenerał-gubernatorskich.

Konstantynopol 21 marca. Angielski ambasador, sir F. Clare Ford. miał onegaj prywatną audyencyę u sułtana, a następnego dnia był zaproszonym na obiad dworski, podczas gdy niemiecki ambasador, ks. Radoliński, bezpośrednio po tym obiedzie przyjmowany był przez sułtana na prywatnem posłuchaniu. Te szybko po sobie następujące audyencye obu ambasadorów łączono z jakąś szczególniejszą kwestyą polityczną. W tutejszych kołach poinformowanych zapewniają, iż przypuszczenie to nie jest uzasadnionem. Podczas audyencyi angielskiego ambasadora nie poruszano żadnej kwestyi politycznej, a ks. Radoliński złożył tylko sułtanowi podziękowanie za udzieloną świeżo hr. Capriviemu gwiazdę orderu „Osmanie.“

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 21 marca. (Z Izby deputowanych). Na dzisiejszem posiedzeniu rozpoczęły się obrady nad naglącym wnioskiem Pernerstorfera, dotyczącym autentycznej interpretacyi § 2 ustawy o zgromadzeniach. Sprawozdawca Weigel prosi o przyjęcie wniosku większości, streszczającego się w tem, iż przez określenie „zaproszeni goście“ rozumie się nietylko takie osoby, które są znane zwołującym zgromadzenie.

Winterholler uzasadnia wniosek mniejszości, żądający samodzielnego sformułowania i zupełnego przekształcenia tekstu § 2 u. 12 ustawy o zgromadzeniach.

Lienbacher popiera wniosek mniejszości.

Czaykowski oświadcza, że w danym wypadku nie idzie wcale o kwestyę liberalizmu lub reakcyi. (Potakiwania na ławach polskich). Idzie tylko o pogodzenie ludowego prawa zgromadzania się z prawem nadzoru państwa. Mowca rozbiera etymologicznie słowo „gość“ i oświadcza się w końcu za wnioskiem Weigla.

Wiedeń 21 marca. Smolka wystosował list prywatny do Chlumecky'ego z wyrażeniem wdzięczności za zaszczytne dla siebie przemówienie Chlumecky'ego z okazyi swego ustąpienia. Smolka przeprasza Chlumecky'ego, że dłuższą swoją nieobecnością przed ustąpieniem przysporzył mu wiele ciężkiej pracy i prosi o zachowanie mu nadal życzliwości.

Wiedeń 31 marca. Nowomianowany ambasador biszpański Don Juan Valera wręczył dzisiaj w południe Cesarzowi swe listy uwierzytelniające.

Wiedeń 21 marca. Hr. Clary stwierdza w piśmie, wystosowanym do *Vaterlandu*, że nigdy nie istniał plan pielgrzymki członków Arcybractwa archanioła Michała do Rzymu. Arcybractwo podjęło się tylko przedwstępnych kroków w urządzeniu austryackiej pielgrzymki. Obecnie, kiedy rokowania zostały ukończone, pielgrzymka jest już przedsięwzięciem samoistnem i nie stoi w żadnym związku z Arcybractwem. Kierownictwo pielgrzymki obejmie komitet, wybrany z grona uczestników pielgrzymki.

Insbruck 21 marca. Cesarz przyrzekł, iż w końcu września lub z początkiem października odwiedzi krajową wystawę tyrolską. Arcyksiążę Karol Ludwik zapowiedział również swój przyjazd, nie oznaczył jednak terminu. Ministrowie Taaffe, Bacquehem i Falkenhayn przyjęli godność honorowych prezesów wystawy.

Buda-Peszt 21 marca. Podczas wczorajszej dyskusyi nad budżetem ministerstwa wyznań i oświaty wyraził się hr. Karolyi w sposób ubliżający o Kolomanie Tiszy. Mowca, przywołany do porządku, oświadczył, iż przyrzeka, w razie usunięcia się Tiszy z widowni, rzucić na niego zasłonę zapomnienia, przyczem użył silniejszego wyrazu, a z tego powodu kilku deputowanych zażądało posiedzenia tajnego, które naznaczono na dziś.

Buda-Peszt 21 marca. Z powodu wczorajszego zajścia w sejmie, urządzono Kolomanowi Tiszy owacyę w klubie liberalnym. Nie ulega watpliwości — podnosił Wekerle — że Tisza w długoletniej służbie publicznej niespożyte położył zasługi. Podobne wybryki podniosą tylko nasz szacunek dla niego; fakta tego rodzaju szkodzą parlamentaryzmowi. Mowca prosi wszystkich zwolenników systemu parlamentarnego, aby starali się o utrzymanie powagi i spokoju parlamentarnego życia.

Dep. Csernatony i prezes klubu dali również wyraz swoim uczuciom szacunku i przywiązania dla Kolomana Tiszy.

Buda-Peszt 21 marca. Węgierskie biuro korespondencyjne dowiaduje się, że z powodu świetnego zadośćuczynienia dla Tiszy w klubie liberalnym, nie odbędzie się zapowiedziane tajne posiedzenie w sejmie węgierskim.

Berlin 21 marca. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu nastąpiło trzecie czytanie budżetu.

Ahlwardt omawia sprawę swojego procesu i obwinia Löwego o krzywoprzysięstwo, za co zostaje przywołany do porządku.

Caprivi ubolewa, że z szacunku dla Izby nie może słów Ahlwardta określić właściwem wyrażeniem. Ahlwardt nigdy nie zdoła wstrząsnąć powagą zarządu wojskowego i sprawiedliwości.

Minister wojny zbija rozmaite twierdzenia Ahlwardta i oświadcza, że karabiny Löwego pod każdym względem są zdatne do użytku wojennego.

Berlin 21 marca. Na posiedzeniu parlamentu oświadczył Caprivi, że rokowania handlowe z Rosyą nie są jeszcze ukończone. Pogłoski o rozchwianiu się traktatu są bezpodstawne.

Berlin 21 marca. Przy wyborach uzupełniających do parlamentu wybór Fusnagla jest niewątpliwy.

Drezno 21 marca. Król przyjmował dziś delegatów konferencyi sanitarnej, między innymi radcę sekcyjnego Ebnera i zaprosił ich na obiad. Na plenarnem zgromadzeniu konferencyi podnosił holenderski pełnomocnik Rouyssenaer zasługi Austro-Węgier, które podjęły inicyatywę konferencyi i oświadczył imieniem swego rządu, że Holandya zgadza się na wszystkie punkty programu, przedstawione przez Austro-Węgry i Niemcy. Podobne oświadczenia złożyli pełnomocnicy Włoch, Rosyi i Anglii.

Windsor 21 marca. Królowa wyjechała do Florencyi.

Rzym 21 marca. Przedłożone Izbie sprawozdanie o rewizyi w bankach emisyjnych stwierdza, że w większej części banków nie zaszły wcale szczególniejsze nieprawidłowości. Jedynie co do Banca Romana znane nadużycia zupełnie zostały potwierdzone. Sprawozdanie dochodzi do wniosku, że bank należy rozwiązać, ponieważ stracił on zaufanie publiczności. Sprawozdanie stwierdza w końcu, że wśród klientów banku znajduje się niewielu polityków; w rzadkich tylko wypadkach zdarzało się eskontowanie większych pozycyj na rzecz członków parlamentu, a i ci, po największej części, będąc równocześnie kupcami lub przemysłowcami, w tym charakterze mogli sobie kredyt pozyskać.

Po przedłożeniu powyższych dokumentów, prezes gabinetu wezwał Izbę, aby dokonała wyboru komisyi, złożonej z pięciu członków, dla zbadania listy efektów, jeszcze nieuregulowanych przez dłużników. Nicotera domaga się ankiety parlamentarnej. Giolitti oświadcza, że się na nią zgodzić nie może, ze względu na to, że nie należy zakłócać biegu procesu karnego. Na wniosek Giolitti'ego, dalszy ciąg dyskusyi bankowej odroczono do dnia następnego.

Rzym 21 marca. W senacie przedłożył Giolitti te same dokumenta w sprawie banków, które były przedłożone w Izbie. Uzasadnienie odnośnej interpelacyi Pierantonina odłożono do środowego posiedzenia.

Rzym 21 marca. Wieczorem eksplodowała wielka petarda u wejścia pałacu Marignolli. Kilka szyb w oknach pękło. Z ludzi nikt nie zginął.

Rzym 21 marca W nocy eksplodowała wielka petarda w bramie pałacu wielkiego marszałka dworu papieskiego. Prócz rozbicia wielu szyb, nie zrządził wybuch znaczniejszej szkody.

Inną petardę znaleziono przed eksplozyą w nocy na ulicy Quattrofontane. Petardę skonfiskowała policya.

Madryt 21 marca. Przy wyborach do senatu z wyspy Kuby wybrano 16 liberałów, 3 konserwatystów i jednego republikanina.

Belgrad 21 marca. W miejsce przechodzącego w stan rozporządzalności ministra gospodarstwa narodowego, Gwoździcza, ministrem tego wydziału ma zostać liberalny deputowany Kundowicz. Krążą pogłoski, że zajdą także zmiany w ministerstwie robót publicznych.

Jenerał Leszjanin oświadczył publicznie, że występuje ze stronnictwa liberalnego.

Wszyscy prefekci powiatowi powołani zostali do Belgradu dla poczynienia przygotowań w sprawie otwarcia skupczyny.

Zofia 21 marca. Wczoraj odbyło się u księcia Ferdynanda bułgarskiego konsylium lekarskie, w którem wzięli udział profesorowie Billroth i Politzer, oraz doktorowie Neusser, Hakanow i Ikalovics. Konsylium stwierdziło pomyślny wynik leczenia. Cierpienie ucha jest już usunięte. Słuch jest zupełnie normalny. Istnieje tylko jeszcze zmniejszająca się newralgia karku i tyłogłowia. Lekarze zalecili w dalszym ciągu zupełny spokój.

Od Administracyi „Czasu.“

Na pomnik ś. p. Oskara Kolberga złożyli na listę hr. J. Dunin Borkowskiego we Lwowie: hr. J. Dunin Borkowski 10 złr., Łoziński 2 złr., J. Makarewicz, Znadłowicz, S. K. Batowski po 1 złr., M. Harasimowicz 30 ct., T. Dykas, P. Kucharski, Dr J. Czermak, T. Barącz, A. Augustynowicz, St. Dębicki po 20 ct.; S. Obst 10 ct., razem 16 złr. 60 ct.

Dla dzieci S. M. nadesłał K. Żochowski z Paskowy 3 złr.

Na odnowienie katedry na Wawelu złożył Dr M. B. 2 złr.

Dla Unitów w gubernii orenburskiej złożył Dr M. B. 3 złr.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 21 marca 2 godzina 30 min. po poł.

	złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	98	75
srebrna „	98	70
4% złota	117	15
4% koronowa	96	90
Akcye ban. ausst.-w.	987	—
„ kredytowe	349	50
Londyn	121	25
Napoleony	9	64½
Dukaty	5	73
Marki	59	35
4% Renta węg. kor.	95	35
4% „ „ złota	115	75
Losy prem. węg.	154	50
Losy tureckie	50	70

	złr.	ct.
Anglobank	157	75
Union	261	75
Bankverein	128	30
Akcye Länderbank.	244	60
„ kol. Kar. Lud.	219	50
„ „ lwowsko-czerniow.	261	—
„ „ południ.	111	50
Elbethal	243	50
Nordbahn	2955	
Staatsbahn	313	37
Alpin	59	60
Akcye tytoniowe	181	—
Ruble	127	50

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 21 marca.

Banknoty austr.	168	50
Krótki Wiedeń	168	35
Banknoty ros.	215	—
5% Listy zast. pols.	67	10
4% Listy likw. pols.	65	40
Akc. kol. Kar. Lud	92	50
„ austr. kred.	188	87
Ultimo Ruble	215	—

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA *Michał Chyliński.*

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 21 marca.

	płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
Waluty.				
Ruble rosyjskie papierowe za 100	127	—	128	—
Marki niemieckie za 100	59	—	59	50
20-frankówka	9	55	9	65
Dukaty cesarskie	5	65	5	75
Ruble srebrne	1	22	1	30
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.				
4½% galic. banku hipotecznego	100	—	101	—
5% „ „ „	101	—	101	80
5% „ „ „ z 10% prem.	109	75	110	75
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	97	50	—	—
4% „ „ „ „ 41 let.	96	—	—	—
4% „ „ „ „ 56 let.	96	—	—	—
4½% „ „ „ „	100	70	101	40
4½% galicyjskiego banku krajowego	100	20	101	—
6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.*	101	50	102	50
5% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polsk. ser. V za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	100	50	101	50
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).				
5% galicyjskie indemnizacyjne	105	—	—	—
4% „ propinacyjne	96	75	97	50
5% komun. gal. bank. kraj. I em.	—	—	—	—
5% „ „ „ „ II „	101	—	101	85
4% pożyczki krajowej galic.	96	—	97	—
4½% „ „ „	100	25	—	—
6% „ „ „	103	50	—	—
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98	50	99	50
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)				
galicyjsk. banku hipotecznego	350	—	—	—
kolei Karola Ludwika	218	50	220	50
„ lwowsko-czerniowieckiej	259	50	261	50
Losy				
miasta Krakowa	24	50	25	75
„ Stanisławowa	—	—	—	—
czerwonego krzyża austryackie	18	50	19	50
„ „ węgierskie	13	—	13	75
„ „ włoskie	13	50	14	50
węg. budowy tumu (Bazylika)	7	80	8	40

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 20 marca.

	płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	355	—	—	—
5% listy banku hipotecznego	100	70	101	40
5% „ „ hipot. z 10% pr.	109	70	—	—
4½% „ „ „	100	—	100	70
4½% listy galic. banku kraj.	100	40	101	10
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98	30	99	—
4½% „ „ „ „ „	101	—	101	70
4% „ „ „ „ „ 56 l.	96	50	—	—
Galic. obligacye indemnizacyjne	105	—	—	—
„ „ propinacyjne	96	70	97	40
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	100	40	—	—

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 20 marca.

	płacą rub.	k.	żądają rub.	k.
5% listy zast. Tow. kred. ser. I	—	—	101	25
5% „ „ „ „ s. II—V	—	—	101	10
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	—	—	98	80
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	—	—	102	75
5% „ „ „ „ „ V	—	—	102	40

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 20 marca.

	płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
Renty				
4²/₁₀% papierowa	98	80	99	—
4²/₁₀% srebrna	98	70	98	90
4% złota austryacka	117	10	117	30
5% papierowa austryacka	100	20	100	50
4% złota węgierska	115	75	115	95
5% papierowa węgierska	—	—	—	—
Obligacye				
5% indemnizacyjne galicyjskie	—	—	—	—
4% „ węgierskie	95	70	96	70
4½% pożyczki krajowej galic.	101	—	101	50
4% „ „ „	96	—	—	—
4% propinacyjne galicyjskie	96	40	97	40
Listy zastawne i dłużne.				
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	117	—	118	—
3% „ „ „ „ „ 1889	115	—	115	50
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	110	—	110	60
5% „ „ „ „	101	20	101	60
4½% „ „ „ „	100	—	100	50
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	96	25	—	—
4½% „ „ „ „ „	100	60	101	40
4% „ „ „ „ „ 56 l.	96	50	—	—
4½% zast. gal. banku kraj.	100	60	100	75
4% austro-węg. banku	100	20	100	80
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	132	50	133	50
Priorytety				
4% kolei północnej Ferdynanda	100	20	101	20
4% „ Koszyce-Bogumin	97	10	98	—
4% „ Lwów-Czern. opodat.	89	25	90	25
4% „ „ nieopod.	96	75	97	75
3% „ południowej	156	10	157	10
4% „ węgiersko-galicyjskiej	96	65	97	65
Akcye				
anglo-austryack. banku 120 złr.	157	50	158	—
wiedeńsk. banku związk. 100 „	128	—	128	50
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	434	50	436	—
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	349	65	350	35
węg. banku kredytow. 200 „	408	50	409	50
galic. banku hipoteczn. 200 „	365	—	380	—
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	244	60	245	10
austro-węgiersk. banku 600 „	988	—	990	—
Unionbanku 200 „	262	50	263	50
kolei Albrechta 200 „	96	—	96	50
„ Alföldа 200 „	—	—	—	—
„ północ. Ferdynad. 1050 „	2952		2962	
„ Karola Ludwika 210 „	219	25	220	—
„ Koszyce Bogumin 200 „	190	—	191	—
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	261	—	261	75
„ państwowej 200 „	313	75	314	25
„ południowej 200 „	109	50	110	50
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	205	50	206	—
„ węg. półn.-wschod. 200 „	203	50	204	—
górnicze Alpine Montan 100 złr.	59	75	60	25
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	181	—	181	50
Losy				
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	147	25	148	25
„ „ 1860 „ 500 „	149	—	149	25
„ „ 1860 „ 100 „	167	—	168	—
„ „ 1864 „ 100 „	197	75	198	75
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	154	75	155	75
„ regul. Cisy	145	30	146	—
austr. regul. Dunaju	129	50	130	50
miasta Wiednia z r. 1874	180	—	181	—
serbskie 100 frankowe	42	25	43	25
tureckie	50	90	51	40
węg. budowy tumu (Bazylika)	8	10	8	50
kredytowe z r. 1858	200	75	201	75
miasta Krakowa	24	—	24	75
czerwonego krzyża austryackie	18	70	19	—
„ „ węgierskie	13	25	13	50
Rudolfa	25	25	26	—
miasta Stanisławowa	35	—	—	—
Waluty.				
Dukaty cesarskie	5	73	5	75
20-frankówki	9	63	9	65
Funty szterlingi angielskie	12	09	12	13
Marki niemieckie	59	32	59	40
Ruble papierowe	127	—	128	—

Nakładem Księgarni katolickiej
Dra Wład. Miłkowskiego
w Krakowie
wyszło świeżo dzieło p t:

Pobudka Seraficka

czyli

Wzór doskonałego zakonnika.

Przekład z czasopisma:
„Acta Ordinis Minorum“
przez **Wł. M.** (625-4 6)
(stronnic 664, w 16-ce).

Cena egzemplarza oprawnego w płótno angielskie brązowe z czarnemi wyciskami, brzegi pąsowe **1·75 złr.**, pocztą **20 centów** więcej.

ORGANISTA

rutynowany, od lat kilku prowadzący kapelę złożoną z 16 muzykantów, stroiciel fortepianów, umiejący urządzać i prowadzić chóry, poszukuje natychmiast posady. Adres: **Władysław Piwoński poste restante Kolbuszowa.** — Na żądanie chlubne świadectwa. (785-1-2)

Poszukuje się robotnika, obeznanego bardzo dobrze z wszelkiego rodzaju manipulacyą z jajami. — Oferty przyjmuje **Karol Lustig w Habrach, w Czechach.** (783)

Dyrekcya dóbr Pawłosiowa

poczta i stacya kolejowa Jarosław, ma jeszcze do zbycia 400 kl. **nasienia buraków oberndorfskich** po 50 ct, tudzież ma do sprzedania **łozinę koszykarską** w cenie po 50 złr. za mórg dwuletniej i po 40 złr. za mórg rocznej. (753-1-3)

Kameliową ziemię

za 100 kilo we workach 1 złr. 10 cent., za 10 metr. centnarów na miejscu bez worków 6 złr. w. a. (782-1-6)

Tyki na sztachety

okrągłe, ociosane, w życzonych rozmiarach, na kubiczne metry sprzedaje
Administracya dóbr Bobrek, ost. poczta Oświęcim.

Ogrodnik artystyczny

z długoletnią praktyką i najlepszemi świadectwami, poszukuje posady. **„Biuro wywiadowcze“ w Krakowie, ulica Sławkowska L. 23.** (687-2-3)

Gospodarz

w sile wieku, wolny od wojska, od 20 lat samoistny rolnik i przemysłowiec, prowadzący intratne obory, gorzelnie, tartaki, młyny i cegielnie, który nie zmieniał dotąd posady, wskutek zmiany właściciela, poszukuje posady od św. Jana 1893 r. Na żądanie może złożyć kaucyę; warunki skromne. Łaskawe zgłoszenia pod **W. K.** poste restante **Jurowce.** (637-3-10)

Młoda panna

z ukończonem wychowaniem na pensyi lub w domu, mogąca płacić 1000 marek rocznie za utrzymanie, mieszkanie, stołowanie w stosunkach bardzo higienicznych, znajdzie umieszczenie, aby się w gospodarstwie kobiecem i rządzie wielkiego domu wprawić. Przy bardzo pożytecznych zajęciach może nabywać doświadczeń i ogólnych wiadomości, potrzebnych kobietom w każdem powołaniu.

Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Czasu“ pod lit. **W. Z.** (647-2-3)

Zakład ś. Józefa dla osieroc. chłopców

w Krakowie, ul. Karmelicka L. 70,
telefon Nr. 112,

poleca na obecną porę: **nasiona** warzywne i kwiatowe, **szczepy** owocowe; **róże** wysokopienne i w korzeniu szczepione; **cebulki** lilij amerykańskich, tuberozów, mieczników *(gladiolus)* w najnowszych odmianach i t. d.; **roślin** doniczkowych wszelkiego rodzaju. Przyjmuje zamówienia na **bukiety** i **wieńce.**— Cennik na żądanie przesyła opłatnie. (648 5 8)

„WYRÓB KRAJOWY.“

Zgęszczony ekstrakt słodowy okocimski

uznany przez Towarzystwo lekarskie krakowskie,

przyjemny w użyciu środek, zalecany na chroniczny kaszel gardlany i żołądkowy, chroniczny katar płuc i astmę, także na ogólne osłabienie.

Skład główny w aptece **K. Wiszniewskiego w Krakowie i P. Mikolasza we Lwowie.** — Nabyć można we wszystkich aptekach.

Cena słoika **36** cent. (2618 16-)

Wysoką prowizyę w danym razie stałą pensyę płacimy ajentom za sprzedaż prawnie dozwolonych losów na spłaty. — **Hauptstädtische Wechselstuben-Gesellschaft Adler & Comp., Budapest.** (619-4-12)

Specyalne urządzenia dla gorzelń i browarów

tudzież ich kompletne urządzenia, aparaty wszelkiego systemu, kotły parowe, machiny parowe i pompy, panwie browarniane, chłodniki, aparaty zacierowe, Henzego i parniki kości, zbiorniki do spirytusu, parowe parzelnie karmy dla wytwarzania karmy dla bydła, szczególniej praktyczne dla dworów, gdzie niema gorzelń, rekonstrukcye starych aparatów i wymiana starej miedzi po najwyższych cenach na nową robotę, tudzież reparacye lokomobil. (363-7-52)

Do wykonania powyższych przedmiotów ze zapewnieniem najrzetelniejszej obsługi poleca się PP. Gospodarzom i Fabrykantom
Jan Ochsner
w **Biały** pod Bielskiem.

Już 1 kwietnia! **300.000** złr. do wygrania.

Promesy wied. losów komunal. po złr. 3·25 i 50 cnt. stempel.

Główna wygrana **200.000** złr. w. a.

Promesy cisańskie po 2 złr. i 50 centów stempel.

Główna wygrana **100.000** złr. w. a.

Obie razem tylko **6** złr.

(593-2 3)

Wechselstuben-Actien-Gesellschaft
„Mercur“
Wien, I., Wollzeile Nr. 10, Mariahilferstrasse Nr. 74 B.

Zabezpieczenie przeciw stracie w wylosowaniu. Taryfa premij na 1 kwietnia!

	Premia		Strata na kursie
Wiedeński los komunalny	złr. —·40	za sztukę	złr. 45·—
Losy Rudolfa	„ —·40	„ „	„ 15·—
4% Losy Cisańskie	„ —·30	„ „	„ 27·—
6% Prioritety żeglugi Dunaj.	„ —·30	„ 100 złr. nom.	„ 15·—
5% „ praskiego przemysłu żelaz.	„ —·40	„ „ „	„ 5·—
5% Regul. Temes Bega dol.	„ —·05	„ „ „	„ 6·—
4½% Węgier. pożyczki srebrn. kol. państw.	„ —·05	„ „ „	„ 3·50
4½% „ oblig. wyszynk.	„ —·05	„ „ „	„ 2·50

Prenumeratorowie „Świata“

roczni i półroczni za rok bieżący otrzymają przy Nrze 7 z dnia 1go kwietnia gratis **nadzwyczajne wspaniałe premium** rodzaj albumu, w osobnej okładce, z odpowiednim tekstem, złożone z trzech reprodukcyj trzech rysunków

CZESŁAWA JANKOWSKIEGO,
wyobrażających (656 3-4)
„Zmartwychwstanie.“

Prenumeratorowie kwartalni i miesięczni będą mogli otrzymać tosamo premium za dopłatą 1 złr. w. a.

Prenumerata na **„Świat“** wynosi: rocznie **12 złr.**, półrocznie **6 złr.**, kwartalnie **3 złr. w. a.**

Prenumerować najdogodniej wprost w Administracyi „Świata“: Kraków, ulica Floryańska Nr. 40.

Mąki z kości

parowane lub **preparowane kwasem siarkowym, mąkę rogową, superfosfaty i t. p.** (488-10-12)

odznaczone na wielu wystawach, dostarcza **po bezkonkurencyjnie nizkich cenach**, z zaręczeniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego.

Parowa fabryka spodium, kościanej mąki i sztucznych nawozów B. Schönberga i Fränkla w Krakowie.

Zamówienia przesyłać należy albo do Agencyi dla Rolników Wgo S. Mikuckiego w Krakowie, Rynek 34, lub do podpisanych.

B. SCHÖNBERG i FRÄNKEL
w Krakowie, ulica Mostowa Nr. 6.

Przetwory Regeneracyjne

starsz. lek. sztabow. Dra Müllera.

Są to przetwory **odmładzające, wzmacniające, przywracające osłabioną** lub utraconą siłę męską (impotencyę).

Sporządzone według przepisów lekarskich i polecane przez lekarzy od lat wielu przeciw **osłabieniom nerwów powstałych wskutek tajnych grzechów i nadużyć młodości (samogwałt) niszczących zdrowie** i przeciw z tych przyczyn wynikającym osłabieniom nerwów, niedokrewności, anemii, **cierpieniom mlecza pacierzowego, drżeniu rąk i nóg** i t. p., jako środki radykalnie i pewnie **działające,** i zupełnie zdrowiu nieszkodliwe.

Cena z dokładnem lekarskiem pouczeniem złr. 3·10, pocztą 25 c. więcej za opakowanie.

Jedyny główny skład wyrabiający w **St. Georgs-Apotheke, Wien, V, Wimmergasse 33,** gdzie wszystkie listowne zamówienia adresować należy. — Skład w **Krakowie** u apt. **E. Stockmara** — we **Lwowie** u aptek. **Mikolascha.** (241-5-)

WILLAŃSKIE WINA

naturalne i własnego chowu, z mojej własnej piwnicy.

Czerwone	24, 28, 30, 35 cnt
Willańskie Auslehe	40, 45, 50 „
Białe	22, 26, 30 „
Wina deserowe . 30, 35, 40, a najlepsze	50 „
Rissling	40, 45 „
Schiller wyborne	18, 20, 25 „

Ceny za litr za zaliczką lub za gotówkę. Próbki od 50 litrów wzwyż. Beczki przyjmuję napowrót opłatnie po policzonej cenie kosztu. (411 6)

ANDREAS HAAL, Weinbergbesitzer, VILLANY, Ungarn.

Zeitung für Mode und Handarbeiten.

Die elegante Mode

Herausgegeben von der Redaction des „Bazar.“

Preis vierteljährlich nur 1 Gulden.

Monatlich erscheinen 2 Nummern.
Jede Nummer bringt Schnittmuster in natürlicher Grösse.
Colorirte Stahlstich-Modenbilder.

Man abonnirt bei allen Postanstalten und Buchhandlungen für **1 Gulden** vierteljährlich. (704-1-3)

Wiedeń — „Hôtel Mètropole“.

RINGSTRASSE, FRANZ-JOSEFS QUAI.

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż), **winda osobowa**, czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas“). **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** (727 1-74) **L. Speiser.**

Złr. 1·82.



Zaspanie wykluczone.
Cena **1 złr. 82 cent.**, z kalendarzem **złr. 3,** (393-13 24)
cyferblat świecący w nocy
30 c. więcej, tenże kalendarzowy budzik, cyferblat świecący w nocy, z dzwonkiem stołowym, montowany **4 złr. 75 cent.**

Nowość. Czworokanciasty kształt szafkowy, prawie 28 ctm. wysok., budzik bijący 1/1 i 1/2 godz. cena **7** złr., niebijący godz. **4** złr. **Zegar kukułkowy** bijący 1/1 i 1/2 godz, artyst. rzeźbiona szafka **7** złr. Zegar kukułkowy i przepiórkowy, repetierowy, bogato rzeźbiony **19** złr. **Męski remontoar metalowy (Strapez)** z 2 kopertami, z ciężk. nowego srebra lub nowego złota koperta 4 złr., z 3 kopert. 6 złr., prawdz. złoty 14 kar. remontoar damski 12 złr., remontoar męski 20 złr.

Emil Mayer w Wiedniu, I., Schottenring 33.

Wszystko za dwuletnią poręką. Cennik fabryczny darmo. Poszukiwani ajenci prowizyjni.

SYNAPIZMY RIGOLLOT

MUSZTARDA W ARKUSZACH
Środek dogodny, pewny, silnie odprowadzający na zewnątrz
NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU
Dla uniknienia fałszerstw wymagać własnoręczny podpis koloru czerwonego na każdem pudełku i na arkuszach.
Znajduje się we wszystkich aptekach.
SKŁAD GŁÓWNY: **w Paryżu, 24, Avenue Victoria.**
P. Rigollot (318-3-)



Gottlieb Taussig
fabrykant
delikatn. mydeł toaletowych
i towarów perfumeryj.
Główny skład
w **Wiedniu,**
I., Wollzeile Nr. 3.

KLYTHIA FETTPUDER

DLA PIELĘGNOWANIA CERY
UPIĘKSZENIA UDELIKATNIENIA CERY

najgustowniejszy puder toaletowy, balowy i salon.,
chemicznie zbadany i polecony przez
DR. J. J. POHLA, C. K. PROFESORA w WIEDNIU.
(165 30-70)

Uznania nadesłały:
Pani **Karolina Wolter**, artystka c. k. Burgu nadwor. w Wiedniu,
Panna **Lola Beeth**, śpiewaczka c. k. opery w Wiedniu,
Panna **Antonia Schläger**, śpiewaczka c. k. opery w Wiedniu,
Panna **Ilka v. Palmay**, artystka c. k. uprzyw. teatru a. d. Wien,
Panna **Helena Odilon**, artyst. w Deutsches Volkstheater w Wiedniu,
Pan **Ernest van Dyck**, śpiewak c. k. opery w Wiedniu itd.

Cena pudełka 1 złr. 20 c., pudełko na próbę 30 ct.

Rozsyłka za zaliczką lub za gotówkę.

Do nabycia prawie we wszystkich składach perfumeryj, towarów aptecznych i aptekach.

Bank Krajowy we Lwowie

z upoważnienia

BANKU DLA KRAJÓW KORONNYCH W WIEDNIU

ogłasza niniejszem

że począwszy od dnia dzisiejszego

do dnia 31 marca 1893 r.

dewinkuluje

zastrzeżone do końca roku 1894

4% galicyjskie obligacye propinacyjne

za opłatą prowizyi

1% (jeden od sta)

wydając właścicielom

dewinkulowane sztuki w naturze.

Dalsze zgłoszenia po dniu 31ym marca 1893 roku **uwzględnione nie będą.**

We LWOWIE, dnia 24 lutego 1893 r.

(Przedruku nie płacimy). (548-3-3)

Kawaler 30-letni, przyzwoitej powierzchowności i obejścia, właściciel handlu galanteryjnego, wartości do 12 tysięcy, poszukuje towarzyszki życia z posagiem do 10 tysięcy. Zgłoszenia wraz z fotografią proszę nadsyłać pod l. W. P. **Central. Biuro ogłoszeń we Lwowie, ul. Kopernika L. 11.** — Za dyskrecyę ręczy się słowem honoru. (683 2-3)

ANTONI SCHULZ

w Krakowie, ul. Szewska 18,

poleca swe dobre i naturalne

Oedenburskie wina

białe po 50, 65, 75, ct. i 1 złr. butelka
czerwone po 55, 65, 80, ct. i 1 złr. butelka

w beczkach znacznie taniej.
(536-10-12)

Chlewnia zarodowa Towarzystwa rolniczego krakowskiego

ma do pozbycia **prosięta rasy Yorkshire** 3-miesięczne po cenie 18 złr. — 6-miesięczne po cenie 24 złr. za sztukę. Zamówienia przyjmuje **Zarząd dóbr Malinie, poczta Chorzelów.** (711-2 3)

BOBIK

wyborowy, bardzo odpowiedni **do siewu,** w miejsce przepadłych rzepaków, sprzedaje **Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie.** (679-3-3)

Państwo Jastrząbka stara

pod Czarną, rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją
„Sadzonki i nasiona leśne“
starannie opakowane.

Nasiona świerka za funt = ½ kilograma 1 złr.
Sadzonki sosny 1- i 2-let. zwycz. po 45 i 90 ct.
„ świerka 2-letniego po 80 ct.
„ olszyny 2-letnie po 1 złr. 80 ct.
za 1000 sztuk. (532 8 12)

Majątek w Galicyi

w pięknej okolicy, przy kolei położony, z ładnym pałacem, ogrodem i lasem, dobrze zagospodarowany — jest pod bardzo korzystnemi warunkami razem z inwentarzami zaraz z wolnej ręki do nabycia. — Bliższych szczegółów udziela pod **O. R.** Biuro dzienników i ogłoszeń LUDWIKA PLOHNA we Lwowie. (649-5-5)

Odznaczona srebrnym medalem przez c. k. Ministerstwo handlu na wystawie budowlanej lwow. i nagrodą I na wystawie konkurs. z r. 1889 w Krakowie.



Pierwsza krakowska
parowa fabryka
wyrobów artystyczno-stolarskich, budowlanych i parkietów



KAROLA OTTA

w Krakowie, ul. Dajwór L. 10.

wyrabia przy pomocy najlepszych systemów maszyn parowych i wzrorowo urządzonej suszarni drzewnej z własnych materyałów wysuszonych, wszelkie wyroby artystyczno-meblowe, kościelne i budowlane oraz reparacye antyków, roboty inkrustowane i wystawy sklepowe. Posiada na składzie wielki wybór fornierów deseniowych, parkietów oraz desek (Laubsegenholz). Zamówienia wykonuje na czas oznaczony, jak najstaranniej **po cenach umiarkowanych** (609-3-52)

SADZONKI, NASIONA LEŚNE I DRZEWKA OGRODOWE

starannie opakowane, rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją **Leśnictwo Zassów pod Czarną.**

Sadzonki leśne
Cena za 1000 sztuk:

Sosna zwycz. 1 i 2 let po 50 c. i 1 zł.
„ czarna „ „ „ „
„ amerykań. 2 let. „ „ 3·50 zł.
Świerk 2, 3, 4 i 5 let. po 1, 1·50, 2 „ i 2·50 „
Modrzew 2, 3 i 4 let. po 2, 2·50 i 3·— „
Olcha 2, 3 i 4 let. po 2·50, 3 i 3·50 „
Brzoza 2, 3 i 4 let. po 2·50, 3 i 3·50 „
Jasion 1 rocz. 8—15 cm. . 3·50 „
Jawor 1 rocz. 10—25 cm. . 4·— „
Klon 2 let. 25—40 cm. . 6·— „
Akacya do 30—50 — 80—100 cm. 2, 2·50, 3, 4 złr.
Crategus (na żywopłot) 15-30, 25-40 c. 8 zł. 10 zł.

Nasiona
Cena za funt = ½ klgr.:

Sosna zwyczajna 1·60 zł.
„ czarna . 1·10 „
„ amerykań. 4·— „
Świerk . . . 1·10 „
Modrzew . . 2·— „
Akacya . . . —·30 „
Brzoza . . . —·40 „
Olcha . . . —·50 „
Jasion . . . —·30 „

Dostawa do kolei darmo, a woreczki na nasiona i za opakowanie sadzonek liczy się własne koszta.

Drzewka ogrodowe
Cena za 100 sztuk:

Dziczki jabłoń . . 25—50 cm. 1 zł.
„ gruszek . 15—25 „ 1 „
Porzeczka gat. wyb. 25—50 „ 3 „
Czereśnia duża słodka czerw. 6 „
Lipa szerokol. . . 25—50 cm. 4 „
Kasztan zwycz. . 25—50 „ 3 „
Cierń Chrystusa . 70—100 „ 4 „
Wiąz . . . . . 70—100 „ 5 „
Jasion . . . . . 100—140 „ 4 „
Jawor . . . . . 100—140 „ 5 „
Klon . . . . . 100—140 „ 5 „
Akacya . . . . . 120—150 „ 2 „

Mniej jak 10 sztuk z jednego gatunku nie sprzedajemy, a niżej 100 sztuk nie wysyła się.

Świerki i sosny od 100 do 140 cm. po 30 ct. za sztukę.

W razie łaskawego zamówienia upraszamy o podanie poczty i stacyi kolei. (522-8)

Zarząd leśny w Zassowie pod Czarną, o. p. Zassów, st. tel. Czarna.

Na nadchodzącą porę wiosenną i letnią!

Filia wiedeń. fabryki ubiorów męskich i dziecinnych

Heilmana Kohna i Synów

w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 9, I. piętro,

zaopatrzoną została w doborowy zapas najmodniejszych ubiorów męskich, wyrobionych w własnych zakładach, podług najświeższej mody, z najlepszych materyj krajowych i zagranicznych, a mianowicie:

Ubrania marynarkowe,
„ **żakietowe,**
„ **salonowe,**
„ **frakowe,**

Angliki z kamizelką, Zarzutki, Szlafroki, Płaszcze do podróży, Haweloki, Prochowniki, Spodnie, Kamizelki pikowe i jedwabne, oraz **wielki wybór Ubrań dziecinnych.**

CENY JAK NAJPRZYSTĘPNIEJSZE.

Zaprowadziwszy oświetlenie elektryczne, umożebniamy rozpoznawanie wieczorem jakości i koloru, jak w dzień.

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się o łaskawe zapamiętanie firmy i Nru domu, w którym magazyn nasz istnieje. JP. (322-2-)

Heilman Kohn i Synowie,
w Krakowie, ulica Grodzka l. 9, I. piętro.

Pralnia firanek i koronek
Wandy Horowiczowej

w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 21,
objęła z dniem dzisiejszym

filię pierwszej premiowanej berneńskiej fabryki chemicznej
ZYGMUNTA FLUSSA

i przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres tejże wchodzące, mianowicie:
suknie damskie, męskie, toalety balowe, płaszcze i okrycia, uniformy pp. oficerów i urzędników, wszelkie materye jedwabne, pluszowe, aksamitne, wełniane lub półwełniane, pokrycia meblowe, dywany, portyery, chustki, filcowe kapelusze, wyroby szmuklerskie itp. do chemicznego odczyszczenia, ufarbowania na dowolny kolor lub apretury; pióra strósie do farbowania i fryzowania i t. p.

Wszystkie przedmioty oddawane być mogą do farbowania lub czyszczenia chemicznego nie poprute.
Zamówienia uskutecznia w krótkim czasie, dotyczące zaś żałoby na żądanie w 8 dniach.
Przy zamówieniach z prowincyi uprasza się dla uniknienia nieporozumień o oznaczenie żądanej barwy nie słowami, lecz jakąkolwiek próbką.

Ceny nader niskie. (634-3-6)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Bracia Bilewscy w Krakowie, obok kościoła N. P. Maryi, polecają **PŁASZCZE wełniane „Haveloc“ i nieprzemakalne angielskie.** JP. (716-1-10)